

Głos z Polski

(Korespondencja z Nowego Jorku)

„CZY rzeczywiście bezpieczeństwo odpowiada oczekiwaniom ludzkości? Co można i należy czy nie, aby uwolnić świat od zagrożeń ery nuklearnej, zapewnić

Rozmowy plenarne

Wizyta W. Jaruzelskiego w KRLD

W DRUGIM dniu wizyty Włodzisława Jaruzelskiego w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej, rozpoczęły się rozmowy między partyjno-państwowymi delegacjami Polski i KRLD.

W toku rozmów poświęcono wiele uwagi problemom międzynarodowym. Obie strony bardzo mocno podkreśliły konieczność umocnienia jedności i współpracy państw socjalistycznych w warunkach istniejącego napięcia i zagrożenia w świecie. Strona koreańska wyraziła poparcie dla pokojowych inicjatyw przedstawianych przez Michałę Gorbaczową, wskazując przy tym, że ich realizacja może przyczynić także do rozwiązania problemu zjednoczenia Korei. Polska delegacja poparła szereg inicjatyw pokojowych KRLD, zmierzających do zmniejszenia napięcia na Półwyspie Koreańskim i w tej części świata.

W Zamku i okolicach

„Wieś bliżej miasta“

JUŻ jutro i w niedzielę w Zamku (a także alei przy pl. Żołnierza, na Walach Chrobrego oraz przy ul. ul. Korwarskiej, Farniej, Niepodległości i Wywolenia) impreza przed stawiająca dorobek szczecińskiego rolnictwa. „Wieś bliżej miasta“ to symbol producentów żywności, wystawców, a także jednostek handlu wiejskiego.

Organizatorzy zapraszają w sobotę od godz. 12—19 i w niedzielę od 11—19.

Przygotowania NPSG Robotnicze praktyki dla uczniów i studentów Place na uczelniach Plotki o podwyżkach cen

Min. Urban o sprawach kraju

RAZ w miesiącu rzecznik prasowy rządu min. Jerzy Urban spotyka się z dziennikarzami krajowych środków przekazu. Wrześniową konferencję rzecznik rozpoczął od odczytania oświadczenia:

— **POWSZECHNE** są pytania: czym będzie pod względem materialnego potencjału Polska wśród sąsiadów i w Europie? Jakże mamy gospodarze perspektywę? Jak nam się będzie żyło? Na co nas stać?

— Najbardziej rzeczową, opartą o argumenty i liczby odpowiedzi na wszystkie ważne pytania, związane z materialną oprawą życia jest tylko plan społeczno-gospodarczy. Prace nad Narodowym Planem Społeczno-Gospodarczym na lata 1988—1990 wchodzi w ostateczną fazę. Po szeroko zakrojonych konsultacjach społecznych, projekt planu jeszcze w tym tygodniu zostanie rozpatrzone przez Radę Ministrów.

Dla szpitala w Kluczborku

Dar papieża

OPOLE P.A.P. Szpital miejski w Kluczborku wzbogacił się o cenne urządzenia kardiologiczne, tzw. polikardiograf z przystawką komputera. Jest to dar papieża Jana Pawła II. Polikardiograf ofiarowany kluczborskiemu szpitalowi jest trzecim urządzeniem tego typu w Polsce. Znajdzie on zastosowanie na nowo uruchomionym oddziale reanimacji kardiologicznej i służyć będzie m.in. do precyzyjnego badania składu krwi, diagnostyki wad serca, prognozowania kuracji oraz oceny jej wyników.

przetwanie i postępowy rozwój gatunku ludzkiego?”

To wcale nie retoryczne pytanie było myślą przewodnią wystąpienia ministra spraw zagranicznych PRL w debacie generalnej 41 sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. „Do niedawna — mówił prof. Marian Orzechowski — istota bezpieczeństwa zawierała się w sferze militarnej. Dziś w warunkach rosnącej współzależności świata, przy równowadze sił wszyscy, niezależnie od orientacji politycznych i ideologicznych, docho dzą do przekonania, że bezpieczeństwo każdego państwa wynika ze znacznie szerszych warunków”.

Teza, że póki nie jest prostym przeciwieństwem wojny przewija się w wielu wystąpieniach na forum ONZ.

Polskim zdaniem — harmonijne bezpieczeństwo powinno realizować się jednocześnie na wielu płaszczyznach, w sferze militar- (Dokończenie na str. 3)

MAGAZYN

PL ISSN 0187-8240

Nr indeksu 35034

16 stron!

Kurier

szczęciński

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 26, 27, 28 WRZEŚNIA 1986 ROKU

Nr 188 (12 580)

Rok założenia 1945

Nakład: 170 000 egz.

Cena 12 zł

Pracowity finisz dobrego sezonu w rolnictwie

WARSZAWA P.A.P. Jesienne prace w rolnictwie przebiegają przy niezbyt sprzyjającej pogodzie. Chłodna i deszczowa aura nie szkodzi wprawdzie roślinom, ale bardzo utrudnia zbiory, a także w jakiejś mierze i siewy ozimina. Należy zaś zdawać sobie sprawę, że jesienią zebrać trzeba z pół tylko buraków i ziemniaków dwukrotnie więcej niż zbóż podczas żniw. Znajdąc pracowitość rolników możemy być jednak przekonani, że podolają i tym pracom i pomyślnie zakończą dobry na ogół rolniczy sezon.

MÓWIĄC o uzyskanych w br. najwyższych dotychczas zbiorach zbóż i rzepaku, o obfitych

plonach sadów jabłoniowych i plantacji truskawek, o większej niż przed rokiem produkcji warzyw, nie możemy jednak zapominać, iż nie w każdej jeszcze dziedzinie sytuacja jest tak optymistyczna. Np. plony zbóż przekroczą 30 kwintali z ha, ale przeciętnie widać są o wiele niższe niż w NRD czy Czechosłowacji, a także niewystarczające w kontekście naszych potrzeb. Oczywiście przy zwiększanej produkcji krajowej możemy mniej zakupić zbóż z zagranicy, ale nadal sprowadzać musimy wartościowe pszenice oraz spore ilości pasz i wysoko białkowych koncentratów. Inny przykład — przy rekordowych zbiorach rzepaku ziarna tego mamy wprawdzie pod dostatkiem i rozwijamy jego eksport, ale importujemy musimy tzw. szlachetne oleje jadalne (np. palmowy), których u nas nie możemy produkować.

CURKROWNIE, które rozpoczęły już nowy sezon, przetrzaskać będą plody z 42 tys. ha. Globalne zbiory buraków będą nieco niższe niż w ub. r., chociaż trudno jeszcze przesądzać o wielkości produkcji cukru, gdyż po to opóźnione w stosunku do roku poprzedniego tegoroczne wykopki buraków, aby zgromadzić one jak najwięcej słodkiej substancji. Jeżeli pogoda poprawi się i nadejdzie prawdziwa złota polska jesień, to cel taki może być realny. W każdym bądź razie nie powinno być większych wahań w produkcji cukru.

ZAPOWIADAJĄ się lepsze plony ziemniaków, ale zbiór 185 kwintali tych plodów z ha nie jest żadnym wyjątkowym osiągnięciem. Rzecz jasna, ziemniaków wystarczy i dla przemysłu (przerobi on ok. 1,5 mln ton), i na zaopatrzenie rynku (odbiorcy zamówili ok. pół mln (Dokończenie na str. 2)

Posłanie społeczeństw radzieckiej Łotwy i województwa szczecińskiego

Potrzeba pokoju to potrzeba życia

Z SZEROKIM odzewem i poparciem ludzi na całym świecie spotkało się oświadczenie sekretarza generalnego KC KPZR Michała Gorbaczowa o przedłużeniu do 1 stycznia 1987 r. jednostronnego moratorium na eksplozję nuklearne. Wspólne posłanie społeczeństwa Łotewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej i województwa szczecińskiego również nawołuje do tego ważkiego, prowadzącego do całkowitego zaprzestania zbrojeń kroku. Czytamy w nim m. in.: — Przedstawiciele społeczeń- (Dokończenie na str. 2)

Prof. Aleksander Gięsztor o szczecińskiej wystawie na Zamku Królewskim

Spektakl przepychu książąt pomorskich

NA ZAMKU Królewskim w Warszawie trwa wystawa pn. „Sztuka na dworze książąt Pomorza Zachodniego w XVI i XVII wieku”. Jej współorganizatorem jest szczecińskie Muzeum Narodowe, skąd pochodzi lwia część eksponatów. Dzieł sztuki użyczony na nią instytucji z zagranicy: muzeum ze Szwecji, NRD, RFN i Austrii, a także zbiory krajowe: Muzeum w Słupsku, Parafia rzymskokatolicka w Słupsku, Muzea Narodowe w Warszawie i Krakowie.

na skutek dzieł politycznych w wygaśnięciu linii książąt panujących w zamku w Szczecinie i Wologoszczy, przetrwała w zbiorach europejskich. Jest (Dokończenie na str. 8—9)

PAR już po raz czwarty

Otwarty dla wszystkich..

DZISIAJ w Klubie „13 Muz” odbędzie się uroczysta inauguracja IV Ogólnopolskich Prezentacji Artystycznych Robotników — PAR '86. Raczująca przed czterema laty impreza nabiera rozmachu i rangi. Po raz pierwszy w tym roku znalazła się w kalendarzu imprez Ministerstwa Kultury i Sztuki, które przypieczętowało tym swój patronat nad rozwojem (Dokończenie na str. 2)

A może by tak na grzyby?

GRZYBOWY sezon w pełni. Każdego dnia widać szczecińskich wracających z lasu z wypełnionymi koszykami. Aczkolwiek najwięcej widać się podgrzybków najmniej jednak spotkać można również dorodne prawdziwki. Trzeba tylko wiedzieć gdzie ich szukać... A może by tak w nadchodzący weekend wybrać się do lasu? Nawet gdyby grzybobranie nie przyniosło największych rezultatów to i tak odpoczniemy na tonie natury...



Pracownicy finans

Z prac Prezydium MRN Zaopatrzenie w opał

(Dokończenie ze str. 1)
ton kartofli), a także na paszę dla zwierząt.
JEŻELI już mówimy o hodowli — to najlepsza sytuacja jest w chowie owiec i trzody chlewniej, natomiast w produkcji bydła mlecznego należy intensywnie zabiegać o odbudowę pogłowia krów i podniesienie ich mleczności. Dotychczas przez GUS w sierpniu kolejna analiza wskazała na znaczny spadek sezonowy wolumenów tych cen zboż i siemiaków, co poprawia opłacalność produkcji zwierzęcej, a więc sprzyjać będzie rozwojowi tej dziedziny rolnictwa. Potwierdza to także ponowiony wzrost cen pszenicy w obrocie wolumenów, który jest skutkiem skomplikowanej sytuacji w chowie bydła, chociaż odnotowana w sierpniu stabilizacja wolumenów tych cen krów i jałówek przynajmniej się, co oznacza korzystną sytuację, a nie przez długi okres ceny tych zwierząt spadły. Są jednak duże różnice regionalne pod względem tempa rozwoju produkcji zwierzęcej. O jej wzroście przesądzi w dużej mierze wykorzystanie zasobów paszowych w gospodarstwach, a to jak wiadomo, gromadzone są właśnie głównie jesienią.

Wielkim sojusznikiem okazała się Książka Szczecińska. To dzięki niej twórczość członków sekcji literackiej mogła dotrzeć do czytelników. Wydano dwadzieścia sztuk poezji i prozy. Ostatnio ukazał się zbiór piosenek o Szczecinie autorstwa Jerzego Lamberta pt. „Szczecin i morze” z muzyką Czesława Cucka.

PROBUJĄC podsumować tegoroczny sezon w rolnictwie, należy dodać, że we właściwych terminach zasiany został rzepak, a obecnie trwają na szerszą skalę siewy zboż ozimych. Planuje się przeznaczanie pod te rośliny co najmniej 4,7 mln ha, przy czym nadal wzrastają na powierzchni uprawy psze-

nicy ozimej i jęczmienia ozimego. Przygotowano odpowiednie ilości wartościowego materiału siewnego, są w GS-ach naborzy fosforowe i potasowe — najbardziej potrzebne w tym okresie, więcej jest niezbędnych maszyn. Robi się więc wszystko, by przyszły rok w rolnictwie był nie gorszy niż obecny.

Turystyczne rejsy promami PŻB

KOSZALIN PAP. Po pracowitym letnie również jesienią, częściowo zimą ponownie pasażersko-osobowo kolobrozeskiego armatora Polskiej Żeglugi Bałtyckiej nie pozostaną bezrobotne. Dyrekcja tego przedsiębiorstwa dąży do pełnego wykorzystania taboru pływającego. Temu właśnie celowi służą będą jesienne dodatkowe rejsy promów na różnych liniach morskich.

W ZAOPTACZNIEM mieszkańców w opał zajmowało się wczoraj Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie. W stanowisku Komisji Zaopatrzenia Ludności, Usług i Rolnictwa MRN, które przedstawił radny Andrzej Grabski, sytuacja oceniona została jako krytyczna. Potrzebne są działania, które zminimalizują skutki niedoborów paliw, tymczasem nie zrobiono praktycznie nic z tego, co radni zgłaszali już od lat. Nie podjęto np. produkcji pieców etażowych, przystosowanych do gorszych rodzajów paliwa (grysku, mazutu), nie sprowadza się takich pieców z NRD, nie zaczęto też produkować brykietów z miąża i grysku, brak też systemu pozyskiwania drewna.

Sadowski. Powiedział m.in., iż problem ten dotyczy w naszym mieście 66 tys. odbiorców, ludzi często rekrutujących się z najbliższej uposażonych grup ludności, także — zastużonych emerytów i pionierów.
WIELE niezadowolona wzbudza — przy ustalaniu przydziału opału — branie pod uwagę tzw. powierzchni mieszkalnej, podczas gdy czynni płacący za powierzchnię użytkową; sprzedaż na dwie raty też — z punktu widzenia społecznego — jest manowraniem, gdyż często 4-tonowa ciężarówka wiezie do odbiorcy tylko 2 tony węgla, czy koksu. Mówi się wiele o subwencjach pełnowartościowego opału, ale w naszych domach nie ma warunków, by drewno to pławić, nie ma też gdzie go przechowywać, nie ma też miejsca na opał, tym, iż piece etażowe nie są przystosowane do jego spalania.

Stanowisko to poparł wiceprezydencja MRN Sławomir

W TRAKCIE obrad ustwierzyliśmy, iż szczecińska gazownia nie prowadzi kartoteki wydawanych zezwoleń na założenie ogrzewania gazowego, chociaż w tym celu wyceniono ich poziom na około 2,5 tysiąca. Nie wiadomo też, ile z osób, które się ubiegały o to zezwolenie, nie otrzymały go, a już nie wiadomo, ile z nich zostało zastawionych, wiadomo, że wiele osób sprowadziło takie urządzenia z zagranicy. Świadczyby przesyłać o tym i taki fakt, że wyliczono już kilka milionów złotych rekompensat za nie pobrany węgiel czy koks.

KOLEJNA sprawa kontrowersyjna to sprzedaż pieców na gaz. Ilość, jakie miało zgodzić z rozdzielnicznymi otrzymuje, są wyjątkowo małe — kilkadziesiąt sztuk na północ. Istnieje projekt, powstały w porozumieniu władz handlowych z takimi organizacjami jak m.in. Związek Inwalidów Wojennych, Związek Emerytów i Rentistów, który do 30 proc. otrzymywanych pieców przekazywać tym organizacjom, które rozprawdają je wśród najbardziej potrzebujących. Powtarzamy: jest to dopiero projekt.

WRACAŁ ZAS zaś do snopactwa w opał, stwierdzono, że od wstąpienia br. bez przerwy w składach opałowych jest węgiel kamienny (II gatunek), koks — niesort oraz brykiety z węgla kamiennego. Klienci jednak czekają na lepsze gatunki, zwłaszcza na orzech II. Tego ostatniego nie starczy jednak dla wszystkich, po prostu trzeba brać, co jest.

Przedsiębiorstwo Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi postarało się ponadto o przydział węgla brunatnego niesortowanego (nie obciąża to limitu odbiorcy). Zainteresowanie tym opalem jest bardzo duże, na razie sprzedaje się po 1 tonie, przypuszczalnie w IV kwartale br. dostawy będą większe, więc można go będzie kupować po 2-3 tony. (mg)

Z okazji 35-lecia FSO

Bezpłatne usługi diagnostyczne

PREZENT dla zmotoryzowanych szychają „Polmozybi” oraz FSO. Z okazji 35 rocznicy powstania fabryki na Żeraniu najbliższą sobotę, 27 br., serwis autoryzowanych stacji obsługi w całym kraju będzie bezpłatnie dokonywał diagnostyki pojazdów wyprodukowanych w FSO. Podobna akcja odbywać się również w Szczecinie. W stacji „Polmozybi” przy ul. Mieszka I (Fiat 1500) i Białowiejskiej (Polonez) czynną będzie stanowiska gotowe do świadczenia bezpłatnych usług diagnostycznych. Będzie można tam porozmawiać także z przedstawicielami serwisu technicznego FSO o wszystkich sprawach związanych z produkcją żerańskiej fabryki. (bez)

Samochód — pułapka?

WCZORAJ kilka minut przed godziną 6 na trasie Stargard — Golegolewo, motocykl sterowany przez 27-letniego studenta, spadł do gęstej mgły na pozostawiony bez oświetlenia na poboczu samochód ciężarowy. Motocyklista doznał obrażeń. Godzinie później na tę samą ciężarówkę wpadł „małuch”, którego kierowca Zenon S., również doznał obrażeń i przebywa w szpitalu. Jak wynika z informacji MO, cię żarówy „Star” SZA 234-Y należał do Przedsiębiorstwa Transportu Samochodowego „Łączności”. Trwała ustalenia dla tego kierowcy co do postawienia go w oświetlenie co w konsekwencji stało się pułapką na innych użytkowników dróg. (ap)

Potrzeba pokoju to potrzeba życia

(Dokończenie ze str. 1)
stwa Lotewskiej SRR i województwa szczecińskiego, rwa coją się do narodów świata, deklarują pełne poparcie dla oświadczenia M. Gorbaczowa i wzywają do aktywnych działań na rzecz zaprzestania wojny i wycofania broni jądrowej i wyrzucenia zbrojeni w obliczu niebezpieczeństwa przed jakim stanęła ludzkość, nikt nie może być obojętny wobec walki o pokój. Śladami polonienia tresu doświadczeni ze śmiertelnością bronią

Otwarty dla wszystkich...

(Dokończenie ze str. 1)
ruchu, przyciągającego do siebie twórców robotników. A łączą on w swoim nurcie coraz więcej środowisk z całego kraju. Wystarczy powiedzieć, że działa już ponad 40 kół Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. Szczecińskie RSTK zrzesza ponad 150 członków w sekcjach: literackiej, plastycznej, teatralnej, upowszechniania kultury.

PRZYBYŁ ich pod swoje skrzydła zakłady domy kultury, głównie „Focytylon” gdzie co piątek spotykają się członkowie sekcji literackiej i „Korab”, w którym znalazł miejsce do spotkań, dyskusji, wystaw członkowie sekcji plastycznej.

Jesienne „koncerty” jeleni

KIELCE PAP. W lasach świętokrzyskich rozpoczęły się rykowiska jeleni. W dużych kompleksach leśnych m.in. w lasach koneckich i suchednińskich jelenie urządzają tak głośne koncerty, że słychać je w promieniu kilku km. Jelenie wyginięły w lasach świętokrzyskich w czasie okupacji niemieckiej, w które obecnie żyją w tym regionie, są potomkami zwierząt sprowadzonych po wywołaniu z lasów Pomorza Zachodniego oraz „Warmi i Mazur”. Zrzeszają one jelenie szybko zaaklimatyzowały się w nowym środowisku, obecnie żyje tu kilkadziesiąt jeleni i danieli.

„Wielkim sojusznikiem okazała się Książka Szczecińska. To dzięki niej twórczość członków sekcji literackiej mogła dotrzeć do czytelników. Wydano dwadzieścia sztuk poezji i prozy. Ostatnio ukazał się zbiór piosenek o Szczecinie autorstwa Jerzego Lamberta pt. „Szczecin i morze” z muzyką Czesława Cucka.

Dobrze radzi sobie koło terenowe RSTK w rykowiskach, które prowadzi Andrzej Różycki. Liczy około trzydziestu członków. Zorganizował oni m.in. Dni Kultury Robotniczej w Klubie Spółdzielców, który użycza im swoich pomieszczeń.

SZCZECIŃSKIE RSTK jest gospodarzem imprezy, rozpoczynającej się dziś w Klubie „3 Muz” wstępem Robotniczego Teatru Poezji, który zaprezentuje spektakl pt. „Kurs na Arkadię”, oparty na tekstach i muzyce z sekcji literackiej. Tu też będzie można obejrzeć bogatą wystawę rzeźb, malarstwa, tkanin, gobelinów, akwareli, czynną do 30 br.

Ponad 60 twórców z całego kraju, uczestniczących w prezentacji, spotka się wieczorem w „Focytylonie” na przedstawieniu literackiej, podczas której wystąpi również kabaret „Wyrodek”. Program trzydniowej imprezy przesyła bardzo bogaty. Nastąpi m.in. rozstrzygnięcie ogólnopolskiego konkursu literackiego im. Edwarda Szymańskiego, działacza robotniczego i poety, który zginął w Oświęcimiu w 1943 r. Jury konkursu przewodniczy jego syn dr Łukasz Szymański, dyrektor Wydawnictwa „Iskry”. Dużym zaszczytem dla organizatorów był fakt przysięgnięcia ogromnej ilości prac na konkurs. Bierze w nim udział ponad 1000 osób (głównie poezja, satyra). Preferowane będą utwory podejmujące próbnę określenia tożsamości robotniczej i etosu pracy. (tur)

9,5 zł za 1 zł nakładów

Tańszy żuraw zbuduje tańsze mieszkania

Z OKAZJI 30-lecia obchodzonego przez Szczecińską Fabrykę Maszyn Budowlanych „ZREMB-FAMA-BUD” odbyło się spotkanie z wyróżnionymi uczestnikami konkursu pn. „Racjonalizatorzy na 30-lecie fabryki”. W konkursie, który trwał od września 1985 do lipca 1986 zgłoszono aż 86 wniosków racjonalizatorskich, z czego 51 zostało przyjętych do zastosowania.

Wierzą, że w tym okresie 652 osoby konstruowały żurawy budowlane. Uczestnikami sympozjum są eksploatatory tych urządzeń, główni mechanicy z przedsiębiorstw oraz projektanci z biur projektowych. Po otwarciu sympozjum przez zastępcę dyrektora „Fama-Bud” do spraw technicznych Władysława Fenczaka, infors referat o działalności żurawów budowlanych wygłosił dyr. Tadeusz Bułhinski. O kierunkach rozwoju budownictwa ogólnego mówił Aleksander Mentrak, natomiast referat o produkcji i rozwoju żurawi budowlanych wygłosił Mariusz Zelachowski. Następnie odbył się pokaz żurawów ZB-120/200, ZB-30 i ZB-100/100, rakiu. W tym czasie wygłoszono także referat o możliwościach i realizacji w tym zakresie. W tym czasie wygłoszono także referat o możliwościach i realizacji w tym zakresie. W tym czasie wygłoszono także referat o możliwościach i realizacji w tym zakresie.

ROZWIĄZANIA zgłaszane w dwu grupach: przynoszących efekty wypracowane, czyli prowadzące m.in. do oszczędności paliw i energii, oraz przynoszących efekty niewymierne, rozwiązani z dziedziny bezpieczeństwa i higieny pracy. I nagrodę uzyskał projekt inż. Eugeniusza Majewskiego, który przyniósł 1,5 mln zł oszczędności. Łączny efekt konkursu to 11,2 mln zaoszczędzonych złotych. Jeden z projektów stwarza możliwość produkcji w kraju elementów, które do tej pory były sprowadzane z zagranicy.

OBECNIE wdrożonych zostało 25 projektów, dalsze są w realizacji. Niewątpliwie w czasie trwania konkursu nastąpił wzrost liczby zgłaszanych wniosków, także przyśpieszenie czasu ich wdrażania. Kierownictwo zakładu podkreśla, że w pełni akceptuje dotychczasowe działania racjonalizatorów i stara się stworzyć warunki dla ludzi z pomysłem. Jednakże duża bolączką zakładu jest wdrażanie przyjętych pomysłów. Na przykład w 1985 r. zgłoszono 72 projekty a

Min. Urban o sprawach kraju

(Dokończenie ze str. 1)
żonego i efektywnego rozwoju. Na ten tydzień podstawie możliwe są stałe zapewnienie stałej poprawy warunków życia społeczeństwa. Dziennikarze zadali J. Urbanowi kilkanaście pytań. Oto niektóre z poruszonych tematów.

szłego zawodu. Skończymy z prototypami pracami porządkowymi dla uczelnio. Przewidywane są także licencjalna powieść na praktyki 70 godzin w ciągu roku szkolnego. Jeszcze w tym roku poddani im zostaną uczniowie klas pierwszych 40 szkół licealnych, 15 proc. wszystkich szkół tego typu w Polsce.

socjologicznych wynika, iż profesory znajdują się na samym szczycie hierarchii karier w Polsce, z drugiej zaś strony — tak niskie płace dla młodych pracowników na ukł są wręcz odstraszające, by o takich karierach myśleć realizować je w życiu. Po trzeciej stronie — jak ta regulacja ma się do deklaracji rządu o potrzebie utrzymania wysokiej rangi nauki w trudnej dla kraju sytuacji społeczno-gospodarczej (pyt. Naczelnej Redakcji Krajowej PAA).

Podobno mają nastąpić zmiany w organizacji studenckich praktyk robotniczych (pytanie „Panorama”).
Przygotowywana jest nowelizacja rozporządzenia rządu w tej sprawie. Według nowych zasad studenci, jeszcze przed immatrykulacją odbywaliby czterotygodniowe (24 dni robocze) płatne praktyki w przedsiębiorstwach różnych działów gospodarki. Rektorzy otrzymają prawo do zwiększenia czasu praktyk, ale jedynie do 8 tygodni. Określił się także w nowym rozporządzeniu obowiązek współdziałania dyrekcji zakładów z organizacjami studenckimi i młodzieżowymi.
Nowum będą praktyki robotnicze dla uczniów liceów ogólnokształcących — chodzi o zapoznanie młodzieży z pracą ludzi zatrudnionych w gospodarce i przemysle. Praktyki takie mają ułatwiać wybór przy

Przewidyujemy także praktyki dla uczniów starszych klas szkół podstawowych. Przeprowadzane mają być w szkołach pracowniach technicznych, na działkach szkolnych, w sadach i ogrodach w wymiarze jednej godziny tygodniowo.

Podczas obrad Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego w Uniwersytecie Wrocławskim przedstawiciel resortu polniformował o regulacji z dniem 1 października br. plac dla pracowników akademickich. W nowym roku nauki profesor, zwyczajny zarabiał będzie (myśle o pensji zasadniczej) 38 tysięcy złotych — i to jest stawka najwyższa, natomiast asystenci — 15 tysięcy to jest „dół drabiniki”. Prosimy o komentarz do tych ustaleń, włąwszy pod uwagę, że z jednej strony — z badań podwyżkach cen: na ben-

W treści pytania jest nadmier ny dramatyzm. Rząd dba o utrzymanie wysokiej rangi nauki, czego dowodem są właśnie ostatnie podwyżki uposażeń.

Nie są one małe. Pensja profesora zwyczajnego wzrosła o 8400 złotych — bo też są to osoby szczególnie dla kraju zasłużone. Pensja stały się wzrosła jedynie o 1500 złotych, ale też są to osoby, które dopiero na dorobku. Nowy system plac został konstruowany, aby przemiować najłepszych.

KRAŻĄ plotki o kolejkach do podwyżek cen: na ben-

zynie, paliwo, samochody (pyt. „Głosu Hutnika”).

Chciałem powiedzieć, że niedawna podwyżka cen na wódkę była ostatnią w tym roku podwyżką urzędowych cen detalicznych. Podkreślam, cen detalicznych. Podkreślam, że chodzi o ceny urzędowe! Np. ceny samochodów są cenami umownymi i nie mogą dać gwarancji, że zostaną utrzymane na dotychczasowym poziomie. Ale podwyżek cen urzędowych do końca bieżącego roku nie będzie.

JAK wyglądać będzie w tym roku zaopatrzenie w węgiel dla ludności? (pyt. „Gazety Krakowskiej”).
— Powiedzieć od razu, że czasy obfitości węgla w Polsce, minęły, odeszły w przeszłość. Jest to efekt strategii rządu w gospodarowaniu materiałami energetycznymi. Zapasy zostały zgromadzone, chociaż część należności węgla dla ludności zrealizowana będzie dopiero w drugiej połowie zimy, a więc na początku przyszłego roku. Zapasy są wystarczające na tzw. średnią zimę, gdyby nawiedziła nas fala wielkich mrozów, trzeba będzie oszczędnie gospodarować węglem.

Notował: Janusz ATLAS

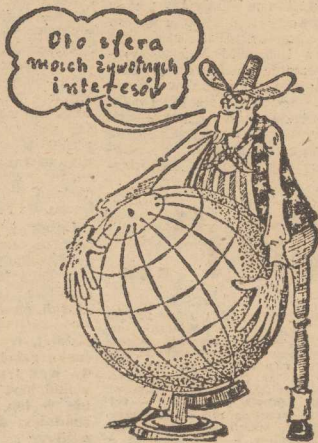
KURIER SZCZECIŃSKI — dziennik RSW „Prasa — Książka — Ruch”. WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe „Ruch”. Redakcja: ul. Piłsudskiego 8, 70-550 Szczecin, pl. Hoido Pruskiego 8, REDAKCJA: 70-550 Szczecin, tel. 430-21, sekretariat red.

Militaryzacja floty handlowej

Broń nuklearna w ładowniach amerykańskich frachtowców

NOWY JORK PAP. Pentagon wykorzystuje statki handlowe do transportu broni nuklearnej przez Atlantyk.

Agencja AP, po wotując się na specjalistów i ujawnione dokumenty rządowe, informuje, że co najmniej dwa statki do przewozu ładunków suchych, należące do tzw. dowództwa przewozów wojskowo - morskich, wykorzystywane są do transportowania międzykontynentalnych rakiet balistycznych między amerykańskimi bazami w Charlestonie (stan Karolina Południowa) i Kings Bay (stan Georgia) a bazą Holy Loch w Wielkiej Brytanii. Chodzi tu o rakiety „Trident” przeznaczone



handlowej USA nabrał szczególnie szybkiego tempa w okresie sprawowania władzy przez rząd Ronalda Reagana, który ogłosił program przekształcenia jej w „czwartą sferę obrony”. Obecnie, pisze AP, około 120 statków handlowych z cywilnymi załogami, jest stale wykorzystywanych do przewozu wojsk, ładunków wojskowych, paliwa i wyposażenia, do różnych miejsc całego świata. Na coraz szerszą skalę angażuje się je w różnego rodzaju manewry morskie w ramach operacji „sił szybkiego reagowania”, przeznaczonych do bezpośrednich ingerencji USA w różnych rejonach kuli ziemskiej.

dla atomowych okrętów podwodnych klasy „Ohio” oraz o rakiety „Posejdon”.

Mimo iż dowództwo marynarki wojennej odmawia potwierdzenia lub zaprzeczenia faktu wykorzystywania statków cywilnych do transportowania broni jądrowej, do prasy przedostały się informacje, że statki „Marshfield” i „Vega”, mające port macierzysty w Charlestonie oraz jednostka „Key-hose” z bazą w Pearl Harbour (Hawaje), regularnie transportują międzykontynentalne rakiet balistyczne, a także inne rodzaje broni nuklearnej.

Proces militaryzacji floty

W ślad za neofaszystami

Historycy RFN pomniejszają zbrodnie reżimu hitlerowskiego

BONN PAP. Korespondent PAP Eugeniusz Guz pisze: — To, co sily neofaszystowskie i skrajnie prawicowe w RFN czynią od dawna, zaczynają przyswajać sobie nawet autorytety historiografii zachodniemieckiej. Mam na myśli próby pomniejszania zbrodniczego charakteru reżimu hitlerowskiego przez przemycanie tezy, że zbrodnie te zostały wyolbrzymione, a ponadto, że przeciwnicy wojenni Trzeciej Rzeszy także nie mieli czystych rąk. Usiłuje się także odejść od powszechnie przyjętej przez światową historiografię tezy, że hitleryzm w swym okrucieństwie i agresywności był w dziejach zjawiskiem bezprzykładnym.

Te i pokrewne tezy popularną takie autorytety naukowe jak czołowy badacz faszyzmu

Ernst Nolte, historycy Michael Stuermer czy Andreas Hilgner. Pomniejszanie zbrodni reżimu hitlerowskiego niepokoi dodatkowo, ponieważ historycy nie prezentują swych szokujących poglądów tylko na uniwersytetach czy w specjalistycznych publikacjach, lecz przenieśli dyskusję na ten temat na łamy dzienników i tygodników, zapewniając sobie w ten sposób powielanie argumentacji w wie losetyśięcnych nakładach. Uzyskuje się w ten sposób rezonans, którego nie zapewni żadne wydawnictwo książkowe.

Jak dotąd, z ostrą krytyką tych tendencji wystąpił tygodnik „Die Zeit” oraz dziennik „Frankfurter Rundschau”. Po została prasa porzeczna na referowaniu polemiki, unikając zajmowania stanowiska.

Nie trudno zgadnąć, że rewizjonistyczne wobec historii tezy naukowców trafić mogą w RFN na bardzo podatny grunt. Tak się bowiem złożyło, iż zaślęgi historyków w RFN o zaangażowanie na korzyść Niemiec narodowosocjalistycznych powszechnie dotąd przyjętych są dów i ustaleń historycznych, zbiegły się z 40 rocznicą wydania w Norymberdze wyroku na głównych hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.

Kolejny wynalazek węgierskiego architekta

Czy „Magia Rubika” podbije świat?

BUDAPESZT PAP. Wynalazca magicznej kostki, węgierski architekt Erno Rubik, przygotował kolejną niespodziankę dla miłośników rozrywek umysłowych. Nazywa się ona „Magia Rubika” i wkrótce znajdzie się na półkach sklepów z zabawkami. Wynalazca twierdzi, że dzięki niej młodzież szkolna będzie mogła lepiej zrozumieć zasady geometrii.

ich wzajemne usytuowanie. Trafne rozwiązanie polega na stworzeniu przestrzennego układu pierścieni. Różnych kombinacji jest bez liku. Amatorzy geometrycznych szarad na pewno nie będą się nudzić.

Czy „Magia Rubika” podbije świat, tak jak zrobiły to jego kostki, których rozszedł się milionów? Firma zabawkarska z Hongkongu wietrzy kolejny świetny interes i już te raz zainwestowała w to przedsięwzięcie 15 milionów dolarów. Cena jednej sztuki będzie wynosić na Zachodzie 10 dolarów.

Część fortuny, którą przyniosła Rubikowi jego słynna kostka, przeznaczył on na fundację i stypendia dla studentów węgierskich pragnących studiować za granicą.

W Brazylii

Krwawe ofiary reformy rolnej

HAWANA PAP. Jak poinformowały władze brazylijskie, od początku bieżącego roku 196 osób straciło życie w wyniku konfliktów powstałych w związku z urzeczywistnianiem reformy rolnej w Brazylii. Liczba konfliktów między chłopami bezrolnymi i posiadaczami ziemskimi nadal rośnie. Społeczeństwo Brazylii domaga się od rządu przyspieszenia realizacji szerokiego programu reformy rolnej, przekazania ziemi w ręce milionów bezrolnych chłopów. Według danych oficjalnych, w Brazylii jest 10 mln rodzin chłopskich, nie posiadających własnej ziemi.

Przegląd wydarzeń

♦ W WYNIKU nieudanego zamachu stanu w stolicy Togo, Lome zginęło co najmniej 18 osób. W czwartek, w 48 godzin po nieudanym ataku zamachowców w Lome nadal utrzymywało się napięcie i dochodziło do strzelanin.

♦ PLENARNYM posiedzeniem rozpoczęła się w czwartek w wiedeńskim pałacu Hofburg kolejna runda rozmów na temat wzajemnej redukcji sił zbrojnych w Europie Środkowej.

♦ W MOSKWIE poinformowano o przyznaniu najwyższych odznaczeń państwowych Związku Radzieckiego strażakom, którzy pierwsi wyciżyli się do gaszenia pożaru w czernobylskiej elektrowni atomowej na Ukrainie.

♦ W SPIDZIBIE misji amerykańskiej odbyło się trzecie nie zapowiedziane przy ONZ spotkanie szefów dyplomacji ZSRR i USA, Eduarda Szewardnadze i George'a Shultz'a. Spotkanie trwało godzinę i 45 minut.

♦ BOJOWNICY libańskiego patriotycznego frontu oporu atakowali umocnione pozycje i patrole izraelskich wojsk okupacyjnych i sojuszników Izraela z marionetkowej „Armii Południowego Libanu”.

SPORT ♦ SPORT

MŚ w siatkówce

TRWAJA mistrzostwa świata siatkarskiej. W grupie B Polska przegrała z ZSRR 0:3 (7:13, 2:15, 4:13).

TRUDNO było oczekiwać zwycięstwa w meczu z aktualnymi mistrzami świata, ale czwartkowy wieczór w Tourcoing był wyjątkowo niepomysłny dla reprezentacji Polski.

Stanisław Gościński krótko skomentował mecz na konferencji prasowej: „Mój zespół zagrał znacznie poniżej swych możliwości. Momentami zawodnicy byli zupełnie zagubieni i bezradni. Widać wyraźnie brak doświadczenia, rutyny, która kształtuje się właśnie w ostrych walce. Bardzo trudno jest walczyć z precyzyjnie realizującym założenia taktyczne zespołem ra-dzieckim. Kuba, grająca bardziej wywołowo, była niewątpliwie wygodniejszym przeciwnikiem”.

Tablica grupy „B” po dwóch dniach:

1. ZSRR	2 zwycięz.	4 pkt.	6-0
2. Kuba	2 zwycięz.	2 pkt.	1-4
3. Polska	0 zwycięz.	2 pkt.	1-4
4. Tajwan	0 zwycięz.	2 pkt.	0-6



HULAJNOGA — jamnik. Młodzi amsterdamszczyzy co wiedać zdania, że razem łeży. I tak „wiosłować” nogami codziennie dojeżdżają do uniwersytetu na zajęcia. CAF—ANP

Głos z Polski

(Dokończenie ze str. 1)
ne, — co jest oczywiste, ale także na obszarze politycznym, ekonomicznym, społecznym i humanitarnym.
W konstruowanie planu konkretnych działań w każdej z tych dziedzin Polska wniosła znaczący wkład.
Jest współinicjatorką projektu utworzenia powszechnego systemu bezpieczeństwa i pokoju, przedłożonego właśnie pod obrady 41 se-sji ONZ przez kraje socjalistyczne. Wniosła też o przygotowanie raportu o następstwach militaryzacji kosmosu. Wcześniej zaś za-

Dziwy natury... Płaczące skały północy

MOSKWA PAP. Niedaleko od Jakucka (północno-wschodnia część ZSRR) znajduje się przepuszczalnie jedyne w świecie miejsce, gdzie można zobaczyć płaczące skały.

Na prawym brzegu syberyjskiej rzeki Leny, na odcinku prawie 200 kilometrów, ciągną się „stupy” — dziwne skupiska sterczących skał. Na ich chropowatej powierzchni pojawiają się chłodne przezroczyste „łyzy”,

spływające maleńkimi strumykami. Nie wysychają one nawet podczas 30-stopniowego upału.

Originalnym zjawiskiem na dalekiej północy zainteresowali się miejscowi naukowcy. Okazało się, że spływające po skałach maleńkie strumyki powstają z powietrza. Przy wysokiej letniej temperaturze powietrza tej zimnej krainy nasycone jest parą wodną. W jej każdym mierzycie zsiadającym znajduje się do 10 gramów wody. Skały pokryte są dużymi kamieniami z grubą warstwą mchu. Przenikając pod warstwę mchu i stykając się ze zlodowiałymi skałami, gorące powietrze znacząco ochładza się. Tworzy się roza. Liczne jej krople przekształcają się w strumyczki wody, które spływają po pionowych zboczach.

odpowiada nasza inicjatywa zgłoszona jeszcze na 33 sesji o przygotowaniu społeczeństw do życia w pokoju. W tej sesji zaś Polska występuje z propozycją problemowania w przyszłości międzynarodowego roku rodziny. W sferze działań humanitarnych Polska — jak powiedział minister Orzechowski — proponuje skodyfikowanie „najszerszych obszarów praw człowieka”.

Myśli zawarte w polskim stanowisku zaprezentowanym w ONZ-owskiej debacie generalnej mają walor uniwersalny. Propozycje i plany działań wymiar konkretny. Polski głos przyjął w ONZ z uwagą odpowiadającą wadze spraw, do których on się odnosi.

W czasach arcybiskupa

„Prezydenta Reagana niewiele obchodził los czarnych w RPA”, stwierdził arcybiskup Desmond Tutu zabiegający bezskutecznie o zdecydowanie sankcji państw zachodnich wobec rasistowskiego reżimu w Pretorii, dodając polityrowano, że „cały Zachód może iść do piekła”.

Grzegorz WOŹNIAK

Gdzie indziej — też w Polsce

1. Zbieranie materiałów do reportażu o waleckich narkomanach zacząłem przed dwoma laty od wizyty u Krzysztofa i jego żony — Wiesławy, a reportaż rozpocząłem zdaniem: „Krzysztofu niewiele tyko daje więcej życia niż dwa lata”. „Krzysztofu” z reportażu opowiedział się 15 grudnia 1984 roku, z piątką na sobotę. Do pełnych dwóch lat zabrakło dwóch miesięcy...

Kiedy go poznałem miał 23 lat i dwa zawały za sobą. Sympało mu się serce, płuca i z głową nie wszystko miał w porządku. Wychudzony, o ziemisto-szarą cerze, od trzech lat nie wychodził z domu. Bywały okresy, że całymi tygodniami nie ruszał się nawet z łóżka, jeśli nie liczyć wyjść do toalety.

— Nie dziw się — szeptał z filozoficznym spokojem, bo na podniesienie głosu nie było go stać. — Nie dziw się!

Pozostali przy życiu i na wolności utrzymywali w latach 1972—1974 szerokie kontakty z narkomanami w całym kraju. Brał udział w złotych epunów na Jasnej Górze oraz w pobliżu Kętrzyna.

W 1974 roku powstała w Wałcu, w gronie hippisów, druga grupa narkomanów, skupiona wokół Leszka i Barbary. Należeli do niej między innymi: Mirosław, Ludwik, Jerzy. Wszyscy w wieku 18 i 19 lat. W rok potem, latem 1979 obie grupy połączyły się podczas pobytu na Jasnej Górze. Po powrocie do Wałcza, opanowawszy wcześniej recepturę polskiej heroiny (zwanej „hera” lub „kompotem”) rozpoczęli wspólną produkcję. Biłaki są po pralinach i piwnicach, zewsząd przeganiani, szukali stałej mecy. Znaleźli ją u Elżbiety. Zjawili się u niej jesienią 1979 roku.

31-LETNIEJ Elżbiecie, matce trojga dzieci, życie skapilo do tamtej pory szczęścia. Jej pierwszy mąż, z którym miała dwoje dzieci, siedział akurat w więzieniu, a ona żyła w konkubina

jechał do mnie i zatrzymał się po przeciwnej stronie jezdnii. Z tyłu, za nim, nadjeżdżał w tym czasie autobus. Roman obejrzał się, widział ten autobus, kilka sekund patrzył i naraz raptownie wjechał prosto pod koła. We dług mnie zrobił to z pełną świadomością. To nie był wypadek, lecz samobójstwo.

Na pogrzebie zjawili się cała grupa. Andrzej i Tadeusz wzięli po zastrzyku jeszcze przed pochówkiem. Po opuszczeniu cmentarza wszyscy zebrali się u Elżbiety albo w pokoiku Zbigniewa na poddaszu. Gdzie dokładnie — nikt już nie dojdzie. Cpano codziennie, więc łatwo się pomylił. Jedno jest pewne: na stypie podawano „kompot”, bo to był czas zielonego maku.

4. Kiedy mąż był zielony, grupa dzieliła się, bo jeden nie potrzebował drugiego. Gdy mak brzojował, wysychał, musieli się zejść. Byli

dawali jej z laski działkę albo — gdy potrzebowała forsy — sprzedawali.

Narkomani w zamian za podaniem lokalu opłacali za Władysława czynsz, płacili za prąd i gaz, czasami kupowali mu butelkę autowidulu lub denaturatu. Ale to mu nie wystarczyło. Kiedy już wypił flaszkę jakiegoś specyfiku, pragnął dla efektu tu przyćpać. Początkowo nie śpał z musu, lecz szpanu, dla kolorowego filmu.

30 października 1984 Władysław powiesił się. Po Barbarze i Romanie zawiązał jako trzeci ofiara narkomanii w Wałcu.

6. Melina u Władysława czynna była prawie rok, do września 1982 roku, 27 sierpnia 1982 KM MO w Wałcu wszczęła dochodzenie. Bezpośrednią i przypadkową przyczyną rozpoczęcia śledztwa była kradzież dokonana przez Jadvigę, która przywłaszczyła sobie 3,5 tysiąca zł należące do pracownicy spółdzielni kominarskiej.

nie zdziwiłbym się, ale Andrzej?”

8. Przed dwoma laty na rozmowie z tym chłopakiem spędziłem kilka godzin. Lutkowi drżały ręce. Był już wtedy ojcem prawie półrocznego dziecka. Syna urodziła mu Jadviga. Zaszła w ciążę krótko potem, jak przegnano ich ze szpitala w Lubaczewie, a przegnano za to, że razem spali. Jadviga śpiała prawie do końca ciąży i dopiero groźba matki, że wystąpi o odebranie jej praw rodzicielskich, poskutkowało, i Jadviga rzuciła „kompot”. Rzuć też — dla towarzysza — Lutek. No, może niezupełnie. Czasami nie wytrzymał i brał w tajemnicy przez Jadvigę. Po urodzeniu syna matka Jadvigi wytoczyła jej sprawę. Jadvige ograniczono prawa rodzicielskie, dziecko zostało umieszczone w Domu Dziecka w Krzyżu.

Lutek żyje; i Jadviga żyje, choć to właśnie ona najgłośniej gardłowała o samouciestwie. Dwa lata temu Lutek żartował z jej gróźb. Powiadał: „Jeżeli chcesz ze sobą skończyć — mówij jej — to załatw sznur, pistolet, trucinę i znajdź sobie suchą gałąź nad jeziorem. Wiedzy węż trucinę, zaciśnij pięść wokół szyi i w locie strzel sobie w łeb. Gałąź się złamie i spadnieś do wody. Wówczas ci uwierzę”.

Dziś Lutek, doświadczony przypadkiem Władysława, Andrzeja i Krzysztofa już nie kpi. Mogę się o tym przekonać, bo znów, po dwóch latach, siedzi przy jednym stoliku. Tym razem w małym pokoiku na poddaszu. Po chwili, z nie wiek sztyr kuchni, sąsiadującej z pokojikiem, Jadviga przynosi nam po talerz klopsików z ziemniakami.

Od czasu mojej poprzedniej wizyty w Wałcu nie udało się im odzyskać dziecka, nad głową mieli proces i nadal śpali. We wrześniu 1983 trafili do arestu. Nie pluja na więzienie. Mo że to budura, ale chyba właśnie kraty pozwoliły im złapać pierwszy oddech, tak potrzebny, że by naprawdę rzucić „kompot”. Naturalnie i za murem zdarzały się okazje, ale rzadko i drogo. Łatwiej przychodziło zrezygnować. 20 lipca 1984 wyszedł Lutek, w trzy dni później Jadviga. „Wyszlismy — powiedział Lutek — gdy na polach dairzawał mak. Pięknie się tamtego roku zielenił, ale jakoś przetrzymaliśmy”.

Zamieszkał u ojca Jadvigi, alkoholika Maję wspólny z ojcem pokój i kuchnię. Chca powiększyć mieszkanie o dwa pokoje. Są takie możliwości. Wciąż liczą na odzyskanie dziecka, jest też w drodze drugie.

Lutek w dwa tygodnie po opuszczeniu mamra podjął pracę. Podstawowej pensji ma sześć tysięcy, ale z nadgodzinami wyciąga do dziesięciu. Zamierza wkrótce zmienić pracę, wziąć coś popłatniejszego.

A CO z pozostałymi? Ludwik od 1973 roku, od śmierci matki, wychowywany przez siostrę, a zaniebywany przez ojca, alkoholika, zaczyna wyliczyć: „Jadviga i ja — nie bierzemy. Zbyszczek i Maryla — nie biorą, troje nie żyje, dwóch chłopaków rzuciło narkotyki jeszcze na dwa lata przed procesem”.

Pozostają cztery osoby. Lutek robi zakłopotany inny milknie.

9. — Narkomanowi należy i nie należy ufać — powiada na koniec. — Jeżeli mu nie ufasz, ucieka w narkotyk. Jeżeli ufasz — korzysta z łatwości. Pamiętaj, naszą rozmowę sprzed dwóch lat? Za kłamałem się wtedy na wszystkie świętości, że nie biorę. A brałem. I Jadviga brała. Teraz też zapewniam cię, że z Jadvigą nie bierzemy, a ty masz dwa wyjścia: uwierzyć, albo nie. Nie prostszego...

Piotr GABRYEL

„Przynosiła śmierć każdego dnia”...

KRZYSZTOF zaczął brać na początku lat 70. Zaczął mocno, ostro. Już wtedy chciał sobie „walać ten złoty strzał”. Miał to być strzał z „Tri”. Zauważył mu się życie. Matka zarabiała dziewięćset złotych, ojciec gnił w marzrze. Krzyż miał dość. Okragie dwa tygodnie śleczal nad patelnią, wdychał to i owo. Choć lekarze nie dawali mu czasu, szansa, wracał kraszał się. Potem miał pretensje — do medyków i do rodziny...

ZIMA 1983 to zapadał w śpiączkę, to przytomniał. Skołołowacielmu umysłowi Krzysztofa nie pozwalała zapomnieć o dawnej świętości rozstawiona w pokoju, zakurzona perkusja i trochę sprzętu nagłaśniającego.

To były piękne czasy! Krzyś chałturzył. Jeździł z chłopakami z Koszalina po kraju i koncertował. Cpał, ale z umiarem i tylko klasyczne — morfina oraz opium, sporadycznie popijając „makiwarą”. Potem — w 1972 — wzięto się za ich grupę. Brat Zdzisław znalazł się w pace, a Krzyśka wysłano na przymusowe leczenie do Międzyrzecza. W rok później poznał Wiesię w hippisowskiej komunie.

WIEŚKA jest równolatka Krzysztofa. Jest, bo ona żyje. W 1973 była zagorzala zwolenniczka ruchu hippi. Poznała Krzyśka, po roku wzięli ślub. Było dobrze. No, może niezupełnie. Mielni się zaczęli we Wrocławiu (skąd ona pochodziła), ale Krzyś bał się, że będzie go zdradzała, bał się, że nie zdąży wyrobić sobie marki niezłego bebniisty; panicznie bał się wielkiego miasta, że go stamsi, zniszczy...

Przyjechali do Wałcza. Krzysztof wrócił do „makiwary”, do „hery”, wciągnął Wieskę. Nie przetrwała go wówczas śmierć, więc ją przewokował. W 1983 myślał jednak o końcu ze strachem. Wieska — przeziębienie. Było w niej jeszcze tyle życia, że nie obawiała się jego utraty.

NIE chciała tylko umrzeć głupio, skacząc z okna czy rzucając się pod pociąg. Woliała coś spokojniejszego, dostojniejszego, w łóżku. Wyzywała taką śmierć. Przynosiła ją każdego dnia. Sobie, i mężowi przykutemu do koł. Przynosiła tę śmierć w kubku albo w strzykawce. „Misiaciu!!! Obudźcie mnie wcześniej, błagam! Mam myśli, muszę zacząć działać, bo mnie szlag trafi”.

NIE zdążył. Nie ma już na ziemi autora tych rojeń. A Wieska? Jest „gdzieś w Polsce”. Opuszcza męża jeszcze przed śmiercią.

2. W 1972 roku rozbito walecką grupę narkomanów. Zdzisław, jej przywódca, trafił na półtora roku do więzienia. Udowodniono mu fałszowanie recept i korzystanie z nich. Zdobycie w ten sposób środki zdobyte wspólnie z bratem Krzysztofem, Wiktorią, Zbigniewem i Barbarą Barbara zmarła później w szpitalu wskutek przedawkowania narkotyków, stając się w ten sposób pierwszą ofiarą narkomanii w Wałcu.

cie z Jerzym, dorabiając się po drodze trzeciego dziecka z Karolem. Z ochotą przygarnęła nowych towarzyszy i razem z nimi zaczęła szukać zapomnienia w narkotykach. Stałymi bywałcami w jej mieszkaniu byli: Ludwik, Andrzej, Jadviga. U Elżbiety obowiązowały wilcze prawa. Niepisanym przywódcą grupy był Andrzej.

„Wiosna 1980 przyjechalem do Wałcza — mówił Zbigniew — Do marca 1980 r. w mieszkaniu Elżbiety, i w ogóle w tej grupie, byłem intruzem. Hersztmem był Andrzej. Ja przez długi czas byłem jak głodny wilk, który z laski dostawał jakiś o-

potrzebne odczynniki, a nie każdy miał do nich dostęp, nie każdy miał dostęp do wszystkich naraz. W grupie łatwiej było je skompletować”.

po śmierci Romana mak zaczął brzojować. Elżbieta przegoniła niedawnych kompanów. Narkomani przeprowadzili się do Zbigniewa. On, jako gospodarz, objął przywództwo grupy.

U ZBIGNIEWA brali do jesieni 1981. Bywali jednak dni, że ojciec Zbyszka przychodził do domu na bani i wyrzucał ich. Wtedy szukali zastępczego lokalu. Czasami udalo się im zahaczyć w czynias mieszkanie. Tak było latem 1981 roku. Matka Andrzeja wyjechała

30 LISTOPADA 1982 roku Prokuratura Rejonowa w Wałcu sioruutowała wobec trzynastu mieszkańców miasta akt oskarżenia. Najstarszym z podejrzanym był Władysław — lat 41, najmłodszą Jadvigę — lat 29. Do „rekordzistów” należeli: Ludwik i Andrzej — tylko od 10 września 1979 do 10 września 1980 r. wzięli po 545 zastrzyków, Zbigniew — 490, Elżbieta — 429 oraz Jadviga — 350 zastrzyków. Jestem 1983 r. w związku z „niezaprzestaniem” przestępstwa działalności, nakłanianiem coraz to nowych osób do narkotyżowania się” wobec pięciu podejrzanym zastosowano areszt tymczasowy. Za kratki trafili: Zbigniew, Ludwik, Andrzej, Tadeusz i Jadviga.

WYROK zapadł w pierwszej połowie 1984 roku. Nie zdążył się jeszcze uprawomocnić, a już



chłap. Czasem Andrzej dzielił po równo, ale to zależało od tego, w jakim był humorze”.

Melina u Elżbiety działała do 21 września 1980. Tego dnia „przekreślił się” bowiem jeden z członków paczki.

3. Roman był drugą w Wałcu ofiarą narkomanii. Był zachlanny, przyjmował dawki i często, częściej od pozostałych, „walił do oporu”. U Elżbiety zawsze można było spotkać go nad kuchenką. Coś tam gotował, odgotowywał...

20 WRZEŚNIA 1980 roku Roman, Ludwik, Zbigniew, Andrzej wybrali się do Koldowa, gdzie żona Zbigniewa, Maria, uczyła i miała mieszkanie. Ludwik jechał na jedynym motorowerze, z Romanem. Roman prowadził jak szalony, był pod działaniem „prochów”. Zjechał to na prawo, to na lewo. Lutek odniósł wrażenie, że czasem zasypiał. Za Ostrowem omal nie wpadł pod „Syrenkę”. Z Jastrowiem pod „Pintą”. Zbigniew podjechał do nich w pewnej chwili i kazał Lutkowi okładać Romana po plecach, żeby nie zasnął. Dojechali szczęśliwie. Nazajutrz, po narkotycznej biesiadzie, Roman i Lutek wyknęli się niepostrzeżenie motorowerem do Wałcza.

„W DRODZE spadał nam fajka — ze ślucy — wspominał Ludwik — Romek zalał ją, zepchnął motorower, zapalił, pod-

na miesiąc na kolonie, więc kole-dy sprowadzili się do niego. Mielni tam bieżąca woda i gaz, a to im szło. Przed upływem miesiąca wrócili na poddasze Zbigniewa. Miałą rządzący podobnie twarde reguły, jak na innych kwatracach.

W JADWIGA mieszkała z ojcem, alkoholiczkiem. „Kompot” i „makiwara” przyrządzała w domu. Sama, albo w towarzyszywie swe go chłopaka — Lutka. Do jej ojca zaglądał często koleś od kieliszka — niejaki Władysław. Jadviga poznała go, a po zawaleniu się ich domu poprosiła go, aby pozwolił jej upić trochę „makiwary” u siebie. To było jesienią 1981 roku. Zgodził się. Po paru dniach miał już na karu kilku waleckich narkomanów. Przypadli sobie do gustu.

5. W tej melinie szefowała Jadviga. Rządziła z bezwzględnością równą poprzednikom. Zaczęła nawet handlować narkotykami. Jej klientką była między innymi Wieska, żona Krzyśka. Gdy nie mieli co ćpać, a ćpać zawsze sami, w mieszkaniu, Wieska przychodziła do Jadvigi i skomlała o odrobinę „kompotu” albo „makiwary”. Żebrała, kłękła, a Jadviga

w postępowaniu rewizyjnie wkraczała amnestia. Postępowanie umorzono, tymczasowo aresztowani znaleźli się na wolności.

7. Wolność odzyskał także Andrzej, czwarta ofiara narkomanii w Wałcu. Urodził się w 1960 roku, a zaczął ćpać w 1977, podczas złotu hippisów, na Mazurach. Wiem, że traktował to z początku jak dobrą zabawę. Z całą bezwzględnością rządził grupą, gdy odurzali się u Elżbiety. Był narkomańskim tyranem, choć przedzie także lubianym chłopakiem. Powiesił się w piwnicy domu, w którym mieszkał z rodzicami, w nocy z 7 na 8 grudnia 1984 roku. Wisiał na wieszalnym szalku, przywiązany do rury c.o.

Jego matka powiedziała: „Moim zdaniem było to chwilowe załamanie psychiczne”.

Na pogrzeb Andrzeja przyjechał pał nazwał, wspierająca się na kosturze, Krzysztof. Zwolnił się z pracy także Lutek. Szli w kondukcje obok siebie, w milczeniu, i w pewnym momencie Lutek zwrócił się do Krzysztofa: „Wiesz co, gdybyś to był ty,

Przemiany w gospodarce radzieckiej

NIEDAWNO Biuro Polityczne KCKPZR rozprawiło problemy związane z doskonaleniem systemu plac i wdrożeniem nowych stawek taryfowych oraz plac podstawowych dla pracowników przemysłowych. Wcześniej, o sprawach tych wiele mówiono na XXVII Zjeździe partii, a także na czerwcowym plenum KC KPZR. Określono wówczas generalny kierunek zmian, których głównym celem jest w zasadzie to, aby możliwe najciszej powiązać wzrost plac i całej ich system z końcowymi rezultatami pracy.

Szczegółowych informacji na temat nowych rozwiązań udzielił w wywiadzie dla dziennika „Trud” członek Państwowego Komitetu ZSRR ds. Pracy i Spraw Socjalnych — Władimir Szczerbakow. Wyjaśniając przy czynny, dla których konieczna stała się przebudowa systemu plac wskazał on m.in. na wielo występujących jeszcze w tej dziedzinie nieprzewidywalności i dysproporcji. Przede wszystkim — jak stwierdził — stosowany obecnie system plac, został ukształtowany już dość dawno i pod wieloma względami przestał odpowiadać wzrastającym wymaganiom, zwłaszcza, gdy wdrażane są nowe rozwiązania ekonomiczne. W ostatnich latach np. dokonywano podwyżek stawek taryfowych, ale dotyczyły to głównie najniższych zarabiających robotników. W konsekwencji doprowadziło to do tego, iż zasadniczo zmniejszyły się różnice w wysokości plac robotników nisko i wysoko wykwalifikowanych. Obecnie np. stawka taryfowa robotnika szóstej grupy — w wielu gałęziach gospodarki — jest tylko 1,5 raza większa aniżeli u początkującego pracownika, otrzymującego wynagrodzenie wg pierwszej grupy tak zwana taryfa część placy (tzn. wynikająca z określonego zaszerzowania) — stanowi od 50 do 60 proc. średniej placy, a to oznacza, iż można osiągnąć wzrost dochodów bez awansowania do wyższej grupy kwalifikacyjnej. W efekcie odbija się to na jakości produkcji i pracy.

PRZY obecnie stosowanym systemie krytycznie należałoby ocenić również pogorszenie proporcji między placami robotników i pracowników inżynieryjno-technicznych. Jest rzeczą charakterystyczną, iż

np. we wszystkich branżach przemysłu maszynowego oraz materiałowo-budowlanych — tempo wzrostu średnich plac robotników jest znacznie szybsze aniżeli w grupie mistrzów, czy też pracowników inżynieryjno-technicznych. Konsekwencją tego jest fakt, iż w licznych gałęziach gospodarki średnie stawek godzinowych. Place tych pierwszych rosną szybciej niż pozostałych.

Wreszcie uwaga ostatnia: jak wynika z badań ekonomistów obowiązujący poziom stawek taryfowych i plac zasadniczych okazał się już za niski i w rezultacie osłabieniu ulegała stymulująca funkcja całego systemu placowego. Nie mogło być zresztą inaczej skoro różnego rodzaju premie wypłacane pracownikom przekształciły się w stałe elementy plac, w ich wewnętrznej składnicy.

W NOWYCH warunkach konieczne stało się podniesienie wysokości stawek taryfowych i plac zasadniczych, ale jak podkreślił W. Szczerbakow — trzeba tego dokonać zupełnie inaczej aniżeli czyniono to dotychczas. Podwyżka jest możliwa i niezbędna, ale tylko dzięki środkom uzyskanym w wyniku poprawy działalności gospodarczej załóg oraz w ściślejszym związku z doskonaleniem mechanizmów ekonomicznych, a także wraz z całkowitym przejściem na rozrachunek gospodarczy i samofinansowanie. Chodzi tu m.in. o wzmocnienie materialnego zainteresowania załóg i poszczególnych pracowników wykonaniem lub nawet przekroczeniem zadań pięcioletki, przyspieszeniem tempa wzrostu wydajności pracy oraz jakości produkcji.

Głównym źródłem potrzebnych dla wprowadzenia nowych stawek taryfowych jest fundusz plac a jeśli okaże się to niezbędne — także część funduszu premialnego. Mówiąc inaczej środki te musi zgromadzić samo przedsiębiorstwo czy zjednoczenie, wdrażając nowe, doskonalsze rozwiązania techniczne i technologiczne, usprawniając organizację pracy i produkcję, czy też upraszczając

strukturę zarządzania i zmniejszając w ten sposób zatrudnienie. Zgodę na wprowadzenie nowych stawek i plac zasadniczych ma wydawać ministerstwo po dokładnym sprawdzeniu rachunków przedsiębiorstw i zjednoczeń. Szczegółowy ter-

fikowanych robotników zatrudnionych w przemyśle lekkim i spożywczym zbliżyć się będą do poziomu obowiązującego w gałęziach przetwórczych przemysłu ciężkiego. Z kolei w budownictwie, uwzględniając warunki pracy i szczególny charakter robót budowlanych zamierza się podnieść stawki w stopniu nieco większym, aniżeli średnio — w innych branżach. Zakłada się poza tym znaczne podniesienie stawek dla najbardziej wykwalifikowanych robotników. Różnica między stawkami najwyższymi i najniższymi powinna wyrażać się stosunkiem 1:1,8.

znego rodzaju dodatki za wybitne osiągnięcia w pracy lub za wykonanie szczególnie odpowiedzialnych zadań, w wysokości do 50 proc. plac zasadniczej. W rezultacie w przypadku dobrze pracującego technologa czy konstruktora tzn. taryfowa część zarobków może wynieść 350 rubli.

Z kolei przykład mistrzów. Przy dotychczas obowiązującej stawce plac mistrz mógł zarobić 120-155 rubli, podczas gdy nowa przewidywana stawka w wysokości 50 proc. plac zasadniczej, w przypadku mistrza I klasy jego plac zasadnic-

Placa zależy od pracy

min, od którego obowiązywać będą nowe stawki i place zasadnicze ustalać mają natomiast dyrekcje przedsiębiorstw po uzgodnieniu z komitetami związków zawodowych i kon-

Zasadnicze zmiany wprowadzone zostaną w systemie plac pracowników inżynieryjno-technicznych, kadry kierowniczej i specjalistów. Średnio ich place zasadnicze mają być zwiększone o 30-35 proc., w przypadku liczących się kategorii zawodowych takich jak mi-

cza może być podniesiona o 20 procent, a w przypadku osób z dużymi osiągnięciami zawodowymi może być wypłacony jeszcze dodatek w wysokości 50 proc. plac zasadniczej.

WARTO podkreślić, iż obecnie przewiduje się także dalsze zwiększenie roli atestacji przy ocenie efektywniejszej pracy osób zatrudnionych na stanowiskach inżynieryjno-technicznych. Istotne jest przy tym, iż dyrektorzy przedsiębiorstw i zjednoczeń, na podstawie wyników atestacji — mogą obecnie w porozumieniu z komitetami związków zawodowych decydować nie tylko o podniesieniu kategorii zawodowej, o awansowaniu i o przyznawaniu dodatków, ale również o ich obniżeniu.

W. Szczerbakow dodał także, iż w odniesieniu do osób na stanowiskach kierowniczych place zasadnicze będą podnoszone na samym końcu. W sumie z podwyżek stawek taryfowych i plac zasadniczych powinno skorzystać ok. 75 mln pracowników w Kraju Rad. Dużą uwagę zwraca się przy tym na utrzymanie właściwych relacji między tempem wzrostu plac i wydajności pracy. Jeśli w danym przedsiębiorstwie place będą rosły szybciej od wydajności, wówczas — w ustanowionym trybie — zakład taki będzie zobowiązany do wyrównania powstałej różnicy. W ten sposób dodatkowo dąży się do zagwarantowania tego, aby wysokość plac była ściśle uzależniona od efektów pracy. Przedsiębiorstwa zyskały tu wprawdzie większą samodzielność ale jednocześnie nałożono na nie zwiększoną odpowiedzialność. Przede wszystkim muszą one same zapracować na zwiększenie plac dla swoich pracowników.



ZAKŁADY Samochodowe im. Lichaczowa w Moskwie należą do tych, które przekraczają plany produkcyjne. NA ZDJĘCIU: jedna z najnowszych konstrukcji: ZIL 4331 z silnikiem diesla.

sultując to przedsięwzięcie z zalogami. OD 1987 roku — powiedział dalej W. Szczerbakow — dla wszystkich przedsiębiorstw, zjednoczeń i organizacji produkcyjnych ustalone zostaną stabilne dla poszczególnych lat pięcioletki normatywy ekonomiczne określające zasady tworzenia funduszu plac. Wzrost stawek taryfowych będzie znaczący. W przypadku stanowisk robotniczych mogą się one zwiększyć średnio o 20-25 proc. Z kolei place zasadnicze kadry kierowniczej, specjalistów i urzędników mogą być zwiększone o 30-35 proc. Jednocześnie zagwarantowane pewne priorytety dla tych gałęzi przemysłu, które decydują o postępie naukowo-technicznym, w tym przede wszystkim dla hutnictwa żelaza i metali kolorowych, dla przemysłu maszynowego, budowlanego itp. Jednocześnie przyjmuje się, iż stawki taryfowe wysoko wykwalifi-

strowie, konstruktorzy i technolodzy podwyżki te mogą wynieść 40-45 proc. Istotne znaczenie ma ustanowienie nowych kategorii kwalifikacyjnych dla wszystkich specjalistów. Obowiązująca tu zasada sprawadza się właściwie do tego, aby placie nie za sam tytuł czy stanowisko, ale za rzeczywisty wkład pracy. Dlatego też znacznie zwiększone rozpiętość między najwyższymi i najniższymi zarobkami na stanowiskach funkcyjnych. Tak np. jeśli wcześniej inżynier zatrudniony w przedsiębiorstwie o szczególnie złożonym charakterze produkcji mógł otrzymać od 115 do 150 rubli miesięcznie to teraz będzie mógł dostać od 140 do 190 rubli. A jeśli do tego będzie mógł wylegitymować się określoną kategorią zawodową, wówczas, tylko dzięki podniesieniu stawek zawodowych kwalifikacji, placu jego będzie mógł być powiększona od 140 do 260 rubli. Oprócz tego przewidziano ró-

Przed 750-leciem stolicy NRD

Berlin — wielki plac budowy

STOLICA naszych sąsiadów przygotowuje się do obchodów 750 rocznicy istnienia. Na każdym kroku widać rusztowania, sęty desek, cegły — i to nie tylko przed zabytkowymi gmachami, ale także przed wieloma kamienicami. Nasi sąsiedzi nie są skłonni do wyburzania starych domów; skrajnie je modernizują, remontują i... wciąż budują nowe. W rezultacie nie znają mieszkaniowego „głodu”. Młodzi ludzie nie są zmuszeni wynajmować mieszkań czy dzielić ich przez wiele lat z rodzicami. Dzięki świetnie opanowanej technologii „wielkiej płyty” nowe budynki powstają jak przysłowiowe grzyby po deszczu. „Wielka płyta” zresztą to nie tylko bloki, ale i stylizowane budynki, wkomponowane między stare domy i zbliżone wyglądem do otoczenia. Już dziś mówi się tu, że w ciągu najbliższych pięciu lat, a więc do 1990 r., problem mieszkań będzie całkowicie rozwiązany. Obecnie rodzina musi czekać średnio na nowe mieszkanie od 4 do 5 lat.

W związku z obchodami 750-lecia Berlina i jego szczególnego znaczenia jako stolicy państwa, Komitet Centralny NSPJ i FDJ wezwały całe społeczeństwo NRD, aby pomogło w modernizacji. Z całej republiki przyjeżdżają więc brygady młodzieżowe z niezbędnym sprzętem budowlanym i wyposażeniem. W rekonstrukcji pomagają też polscy konserwatorzy.

Berlin zostanie gruntownie przebudowany. Dwa wielokondygnacyjne gmachy, ukończone ostatnio, nadały ostatni kształt architektoniczny Alexanderplatz. Kończy się prace przy odbudowie najstarszej berlińskiej świątyni — kościoła pod wezwaniem św. Mikołaja w śródmieściu. Tak

jak większość zabytkowych kościołów, będzie on wykorzystany do celów kulturalnych.

FRIEDRICHSTRASSE — wcale nie największa, wcale nie najszersza i bynajmniej nie najstarsza ulica Berlina — a jednak to legenda, symbol tego miasta jak Marszałkowska w Warszawie czy Champs-Élysées w Paryżu.

W 1822 roku fascynował się nią w swych latach Heinrich Heine. Przy niej zamieszkał młody Fryderyk Engels. Podczas rewolucji marcowej 1848 roku padł tu, na barkadzie, 17-letni uczeń szwajski Ernst Zinna. Tu wreszcie, w gmachu Teatru Metropol nastąpiło w 1946 roku zjednoczenie KPD i SPD.

Friedrichstrasse była też ośrodkiem życia kulturalnego miasta. Ongiś koncertował tu Johann Strauss, na rogu z Unter den Linden konkurowały ze sobą słynne kawiarnie „Krancker”, „Bauer” i „Victoria”. W latach dwudziestych naszego wieku połowa wszystkich berlińskich kabaretów miała właśnie przy niej swą siedzibę. Była wreszcie symbolem handlu i nowoczesności. To tu zapłonęły pierwsze w mieście latarnie uliczne i tu stanął po raz pierwszy policjant, by kierować ruchem ulicznym.

Ostatnie lata zmieniły bardzo wygląd zniszczonej w czasie wojny arterii. Powstały nowoczesne gmachy central handlu zagranicznego i hotelu „Metropol”, potem Dom Radzieckiej Nauki i Kultury, wspaniały teatr-karawate Friedrichstadtpalast i sąsiedztwie odbudowano wielki teatr muzyczny Schauspielhaus.

Friedrichstrasse jest nadal placem budowy. Powstają tu domy, w których zamieszka 2,5 tys. berlińczyków, dwie szkoły średnie, sześć przedszkoli połączonych ze żłobkami, 10 nowoczesnych, elegancjskich sklepów, 35 restauracji, kawiarni i piwiarni. Dworna dominującymi punktami będą Grand Hotel i kino „Wintergarten”.

Przewiduje się zakończenie prac na ulicy Fryderyka w 1987 roku — w jubileuszowym roku 750-lecia istnienia miasta. Jak bowiem podają źródła historyczne przed trzema laty, na szlaku handlowym z Zachodu na Wschód, nad brzołami Szprewy, w pobliżu górnolipskiej powiaty dawna oświada Koeln i Berlin, które a czasem utworzyły wspólny zarząd i rozrosły się w jeden organizm.

W PRZYSZŁYM roku przypada 750-lecie Berlina. Stolica NRD przygotowuje się do uroczystych z tej okazji obchodów. Już teraz młodzieżowy teatr berliński daje składankę poświęconą staremu i nowemu Berlinowi. CAF-ADN



W DZISIEJSZYM numerze „Harcerskiego Tropu” szeregu propozycji przygotowanych przez harcerskie komendy dla harcerzy i instruktorów. W wielu wypadkach odbyły się już uroczyste imprezy inauguracyjne rok harcerski 1986-87. Wkraczamy w ten rok pełni sapału i nowych pomysłów. Tradycyjnie już czekamy na Wasze informacje, jak w drużynach malinaurowaliście pracę, jakie są plany na najbliższe dni. Ciekawe imprezy opiszemy w kolejnym numerze „HT”.

Myśmy godnymi synami Budowniczych Polski Ludowej

„ZCIE godnie oznacza dla nas życie w społeczeństwie i dla społeczeństwa. Chcemy, aby każdy z nas — such i harcerz w przyszłości, a instruktor i harcerz starszy już dziś — był godnym obywatelem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej...” Tymi słowami adresowanymi do wszystkich członków ZHP na terenie Chorągwi Zachodnio-Pomorskiej rozpoczyna się kolejny, lecz szczególnie uroczysty program Odznaki Chorągwiowej.

JEGO specyfika polega na tym, że w tym roku harcerciskim przypadła 15 rocznica nadania imienia Budowniczych Polski Ludowej. W 1972 roku harcerska brać Ziemi Szczecińskiej zobowiązała się realizować zadania służby, zgodne z idealami i wartościami prezentowanymi przez bohaterów — ludzi, którzy swoją rzetelnością i ciężką pracą przyczynili się do rozwoju kraju.

miano Budowniczych Polski Ludowej. Realizując wybrane zadania dziewczęta i chłopcy w harcerciskich mundurach kontynuować będą dorobek poprzednich pokoleń, wnosząc swój wkład w rozwój tej ziemi. W swoich najbliższych środowiskach, znając problemy wsiedzielnicy czy miasta podejmą działania wynikające z aktualnie ukształtowanych społecznych potrzeb. Szczególną wagę w realizacji zadań zwrócą na zagrożenie naturalnego środowiska, ochronę zdrowia oraz higienę pracy i życia. Upowszechniać będą nie tylko na zbiorach ale w szkole, domu czy na podwórku różnorodne formy aktywności kulturalnej. Podsumowaniem całorocznej kampanii będzie Zlot Chorągwi organizowany w czerwcu 1987 roku w Rejonie Pamięci Narodowej w tym samym miejscu gdzie przed laty nadano Chorągwi zaszczytne imię.

W naszych relacjach pragniemy przedstawić kolejne etapy realizacji zadań w zastępach i drużynach. Dlatego też prosimy o kontaktowanie się z nami, informowanie o wszystkim, tak abyśmy mogli wspólnie wziąć udział w tym urodzinowym Zlocie, ze świadomością dobrze spełnionego obowiązku.

Hm PL Bernard SACK

Zuchowcy na start

I Forum Zuchmistrzów

W 1982 ROKU Centralna Akcja Szkoleniowa oprócz przygotowania instruktorów do pełnienia różnorodnych funkcji w pionie zuchowcy spełnili jeszcze jedną rolę. Instruktorzy zuchowi o różnym stopniu przygotowania, z różnym doświadczeniem rozpoczęli dyskusję na temat metodyki zuchowej, jej poprawnej realizacji na zbiorach, regulaminów zuchowych itd. Wnioski z dyskusji pomocniczo zostały opracowane w kilku poradnikach metodycznych, które działają etnologicznie i etnologicznie. W trakcie zjazdów, w których uczestniczyli przedstawiciele zuchowców z województwa zachodniopomorskiego, w Olesnicy, gdzie w październiku 1983 roku odbyło się I Ogólnopolskie Forum Zuchmistrzów. Jego głównym tematem stała się niezmienna od lat metodyka zuchowa. To właśnie na skutek burzliwej dyskusji powstała koncepcja eksperymentu gwiazdkowego — który realizowany jest obecnie.

W maju obecnego roku Olesnica jeszcze raz gościła doświadczonych instruktorów z całej Polski. Tu bowiem odbyło się kolejne, II już Forum Zuchmistrzów, które tym razem podjęło dyskusję na temat nowoczesnego wychowania zuchów.

Wzorem dyskusji ogólnopolskich Wydział Zuchowy w dnach 4-5 października organizuje Forum Zuchmistrzów.

Pragniemy w gronie doświadczonych instruktorów z terenu naszej Chorągwi odpowiedzieć sobie na szereg nurtujących pytań — czy to co proponujemy zuchom na zbiorach dobrze służy rozwojowi dziecka, przygotowuje je do życia na przełomie XX i XXI wieka, w dobie szybkich przemian społecznych, kulturowych i technicznych? Czy temu celowi mogą służyć nasze niezmiennie od lat metody, jak dobierać treści z bogatego wachlarza propozycji programowych i czy nadal, są one aktualne? Jak pomóc drużynowemu — jak go kształcić, aby nie tylko bawił, ale przede wszystkim uczył i wychowywał małych ludzi?

Jesteśmy przekonani, że gorące instruktorskie dyskusje nie tylko wzbogacą naszą zuchową wiedzę, ale pomogą również rozstrzygnąć wiele problemów nurtujących nas, zuchowców. Zapraszamy do udziału w I Szczecińskim Forum Zuchmistrzów, które rozpocznie obrady od godz. 13 w Ośrodku Szkolenia Kadry na ul. Skłodowskiej-Curie 4 w dniu 4 października.

Wydział Zuchowy

Korespondenci piszą...

Tanie wakacje

GRUPA harcerzy ze Szczepu Wkrzań (Hufiec Police) wybrała się na nietypową wadówkę po kraju. Przejechali w ciągu 21 dni 1800 km za jedyne 3000 zł. Na tak małe koszty porzucili im podróży autostopem, a także żywili się gospodarzy. Program wyprawy powstawał z dnia na dzień a czasu na nudę nie było. W czasie wadówki uczestniczyli oni w Centralnym Zlocie Autostopowców w Tarnowie Górskiej, była to bardzo udała impreza Autostopowców w harcerciskich mundurach wzbudziła duże zainteresowanie wśród kierowców, którzy zabierali ich bardzo chętnie mimo że byli tak liczną grupą. Te formy spędzania wakacji proponujemy harcerzom starszym, którym monotonia obozów harcerciskich nie odpowiada. Do zabawienia za rok na polskich drogach.

Przed wkroczeniem w mury uczelni

W DNIACH 1-10 września w Centralnej Szkole Instruktorów Harcerskich w Zaleczu przebywali harcerze i instruktorzy — najmłodsi studenci Uniwersytetu Szczecińskiego.

ZDAWALI na różne kierunki ale jedno ich łączy — wspólna pasja społecznego działania. Był to dla nich studentów roku zerowego, pierwszy kontakt ze starszymi kolegami z atmosfery i problemami, które mają jeszcze przed sobą. Słuchali więc i pytali dosłownie o wszystko: o akademiki, o pierwszą sesję, o wymagania i normy oraz o uroki studenckiego życia. Nie bardzo wszyscy chcieli wierzyć, że codzienne życie żaka nie zawsze jest tak barwne, atrakcyjne i egzotyczne. Gorące dyskusje przerywa-

ły były wymiana harcerciskich doświadczeń, wspomnieniami obozowymi wrażeń czy też refleksjami nad przyszłością organizacji.

Lecz pomylili się ten, kto uznał, że tam, w Zaleczu tylko dyskutowano. Wśród licznych atrakcji przygotowanych przez członków Kregu Harcerstwa Akademickiego przy Uniwersytecie Szczecińskim nie zabrakło piosenek i piosenek, zajęć sportowych i imprez kulturalnych oraz prawdziwych gier terenowych, w trakcie realizacji których należało się wykazać nie tylko harcercską wiedzą i do-

Harcerzom starszym do przemyślenia Razem do doskonałości

ROZPOCZYNAJEMY kolejny rok harcerciskiej służby. Wydział Starszoharcerski Komendy Chorągwi na najbliższe miesiące przygotowuje wzorem ubiegłego roku szereg imprez dla harcerzy starszych. Czy będą to imprezy udane zależy nie tylko od organizatorów, mamy jeszcze w pamięci białki dla drużynowych drużyn starszych, festiwal „Kram” i szereg innych udanych chyba spotkań.

Dyskusja nad harcercstwem starszym wciąż trwa. Aby uzyskać pozytywną ocenę swoich działań harcerze starsi muszą się uaktynnić. Nie można zamknąć się w swoich środowiskach — nawet jeśli są one bardzo dobre. Do świadczenia należy się dzielić i w przypadku harcerzy starszych, moralizatorstwo nie jest już potrzebne.

W najbliższych dniach — bo 4 i 5 października w Łsku be-

dzie możliwość spotkania wszystkich harcerzy starszych z terenu Chorągwi, XIII Rajd Drużyn Starszoharcerskich i Polowa Zbiórka Harcerzy Starszych przewidziano harcercskie zawody na orientację, turniej strzelecki, mini-festiwal artystyczny i plener malarski. Jak zapewniają organizatorzy dla wszystkich znajdzie się coś ciekawego.

Trzynasty raz na rajdowych trasach spotkają się uczestnicy Rajdu Drużyn Starszoharcerskich. Tradycyjnie już startują 10-osobowe (minimum) patroli obarczono sprzętem biwakowym.

Czy impreza utkwii w pamięci jako udana zależnie będzie od samych harcerzy. Zabierzcie więc oprócz sprzętu biwakowego również chlebek dobrego humoru i do zobaczenia na trasach...

Hm. Wiesław GARDAS



13 i 14 WRZEŚNIA zuchy, harcerze i instruktorzy Hufca Szczecin-Pogodno rozpoczęli rok działalności harcercskiej. Przy ognisku podsumowano minioną akcję let-

nią a następnego dnia doskonalono i zdobywano wiedzę w warsztatach metodycznych. Zdobytą wiedzę wykorzystano podczas biegu kołowego imprezy.

18 września pod Pomnikiem Zwycięstwa w Kamieniu Pomorskim złożono kwiaty a na placu przed ratuszem odbył się uroczysty apel harcercski. Była to pierwsza impreza hufca inauguracyjna rok harcercski 1986-87.

Na Polanie Harcerskiej spotkali się harcerze z Hufca Śródmieście biorący udział w uroczystym „Starciu”. Zwycięzcy konkursów i biegów nagrodzeni zostali słodkimi torcikami a wszyscy ze smakiem zjadali grochówkę. W czasie tej imprezy harcerze starsi zobowiązali się do naprawienia szkieletu zdrowia w Łsku Arkońskim.

Do szkół średnich dotarły już regulaminy Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. Tym razem Komitet Okręgowy Olimpiady dla województwa szczecińskiego, gorzowskiego i koszalińskiego mieści się w Szczecinie w budynku Komendy Chorągwi. Jego sekretarzem została dh. hm Danuta Umiasłowska.

Pwd. Anna DURASIEWICZ



DRUH Marcin wręcza zwycięzcom biegu nagrody w postaci torcików. Jak widać Hufiec Szczecin-Śródmieście sładko rozpoczyna nowy rok szkolny. Fot.: Jerzy GAZDA

JAK tradycja każe, prawdziwy obóz harcercski nie mógł być zabawiony atrakcją w postaci alarmu czy nocnych biegów po lesie. Wszyscy bawili się wspaniale.

W przedostatnią noc 20 osób pragnąc kontynuować swą harcercską służbę na uczelni pokonało liczne przeszkody, by tuż po północy przy wspólnym ognisku, po pokonaniu ślimaka złożyć uroczyste slibowanie. Od tej chwili sta-

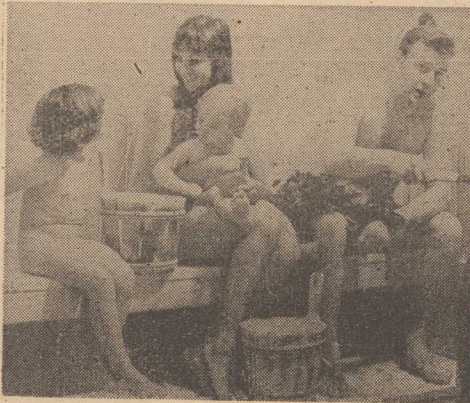
Wspólna pasja łączy...

Lecz pomylili się ten, kto uznał, że tam, w Zaleczu tylko dyskutowano. Wśród licznych atrakcji przygotowanych przez członków Kregu Harcerstwa Akademickiego przy Uniwersytecie Szczecińskim nie zabrakło piosenek i piosenek, zajęć sportowych i imprez kulturalnych oraz prawdziwych gier terenowych, w trakcie realizacji których należało się wykazać nie tylko harcercską wiedzą i do-

świadczaniem, ale również sprytem i tężyzną fizyczną. Dzień sportu umożliwił wszystkim wzięcie udziału w proponowanych konkurencjach. Do szczególnie popularnych należały: pływanie z głową zamurzoną w misce, zapasy... na zimę, jazda konno na kolezce, skok w bok oraz rzut młotkiem. Podsumowaniem dnia był mecz piłki nożnej odbyty na prawdziwym boisku pomiędzy druhami i będącymi w większości druhami, którego wynik rozstrzygnięto w drodze konkursu.

li się prawdziwymi „bezkregowcami”. Komendant kregu pwd Jan CZABAN i jego koleżanki mają prawo do sadownictwa. Dla nich też był to egzamin. Po raz pierwszy organizowali obóz adaptacyjny, który spotkał w Zaleczu nie można nazwać straconym. Prócz nowych przyjaciół, niezapomnianych wrażeń wszystkie powróciła do nas wiedza o blaskach i cielenach, radościach i kłopotach, w które już niedługo wkrócą jako studenci pierwszego roku.

Hm PL Bernard SACK



Stare tradycje i co z tego?

A więc do sauny!

JUŻ starożytni Rzymianie... stop, stop — już wcześniej starożytni Polacy, w zamierzchłych czasach hodowali zwyczajowi brania ciepłych kąpiel. Zwyczaj ten narodził się prawdopodobnie na Syberii skąd przywędrował na terytorium Słowian wschodnio-północnych i dzisiejszej Finlandii. Stamtąd zaczął się rozprzestrzeniać na zachód i południe.

KUPIEC Ibrahim Ibn Jakub podróżując latem 965 roku do krajów słowiańskich, pisał o naszych przaszczurach „budują pomieszczenia z drewna, szpary utykają czynnem co rośnie na drzewach... a nazywają to mech, w kącie tej budowli wykonują palenisko z kamieni i pozostawiają nad nim otwór do wypuszczania dymu, kiedy piec jest rozgrzany, zamykają otwór, zamykają drzwi i polewają rozgrzane kamienie wodą tak, że unosi się para, każdy ma w rękę różgę z listowia, która powoduje ruch powietrza i pobija ciało, a potem otwierają się pory w ich skórze i to co w ciele w nadmiarze, wychodzi i spływa z nich strumieniami...”

Podobne zwyczaje opisywał jeszcze wcześniej Herodot (485-425 p.n.e.) jak również w 949 roku Iben-Dasta, kupiec arabski. Podróżni przybywający na nasze terytorium, oprócz tych „dziwnych” zwyczajów, podkreślali olbrzymie zamiłowanie Słowian do czystości.

Młośnikami sauny w dawnej Polsce byli między innymi Bolesław Chrobry, Leszek Biały, który zapłacił to życiem — został zdradziecko zabity podczas kąpeli — a także Jagiello. Brat Jagiello — Świdrygiello był tak zagorzałym miłośnikiem sauny, że załatwił sobie u papieża pozwolenie na korzystanie z niej również w dni świąteczne. Wielu późniejszych władców Polski hodowało to temu zwyczajowi. Natomiast „niechlubną kartą” w historii sauny w Polsce było panowanie wielkiego króla Stefana Banierego, który był jej zdecydowanym przeciwnikiem podobno ze względów natury moralnej.

Z SAUNY korzystali również mieszczanie i chłopcy. Zachowało się wiele zapisów historycznych, świadczących o dużej ilości zakładów kąpielowych w naszych miastach, a na niektórych wsiach wschodniej Polski ten zwyczaj zachował się do dzisiaj. Renesans sauny w Polsce możemy zauważyć od

lat 90 naszego stulecia. Wielu ludzi wracających z Finlandii, znając zbawienne działanie sauny, próbowało budować je w Polsce. Finlandie, których możemy uważać za współczesnych propagatorów gorących kąpeli, już dawno przekonali się, że są one lekarstwem na choroby układu oddechowego, rucha, przy rekonwalescencji chorób ortopedyczno-urazowych, nerwic, chorób skóry, chorób trawienia a przede wszystkim są bardzo dobrane do przynajmniej relaksu psychologicznego i fizycznego. Rzadko załudnia Finlandia posiada dziś milion saun! Praktycznie każda rodzina fińska ma swoją saunę. Wielu Finów holdujących dawnym tradycjom uważa, że czynią saunę starszą i prymitywniejszą tym lepszą, dlatego też niektórzy demontują nowoczesne piece elektryczne na rzecz starych rozwiązań. A rozwiązania te są dziecinnie proste. Wystarczy na działce rekreacyjnej sklecić drewniany budynek o powierzchni 8-10 m kw. i zrobić palenisko do rozgrzewania kamieni. Może to być pomysłem na wspaniały relaks na działce, kiedy jesienią coraz mniej słońca i często pada deszcz. W taką pogodę warto wyjechać za miasto zrelaksować się w saunie i nabrać sił na następny tydzień. Ci, którzy czują się niepewnie, mają kłopoty ze zdrowiem, przed kąpielą w saunie powinni skonsultować się z lekarzem. A więc do sauny! Może znowu zawita do Polski zbłąkany turysta, którego zaskoczy nasza dbałość o zdrowie i higienę.

Mariusz STROJWAS

Galeria przysławka

MY MIESZKAŃCY SKIROŁAWEK ZOBOWIĄZUJEMY SIĘ DO DWÓCH A NAWET I TRZECH RAZY DO ROKU!



Rys. Henryk Sawicki

Definicja...

„NAJTRAFNIEJSZA, a przy tym naukowa definicja pornografii, jaka znam — brzmi: ofiara pornografii to ktoś, kto wertując „świertszyki” i czasopiśma porno rani sobie przy tym palec”. (Judith Becker, członek amerykańskiej komisji ds. zwalczania pornografii).

Czego bali się nasi przodkowie

Strachy na lachy

UCZUCIE strachu znane jest chyba wszystkim. Lęk towarzyszył nam od zarania dziejów. Czy jednak uczucie strachu odgrywało jakąś rolę w historii, w dziejach ludzkości? Na te pytania próbował znaleźć odpowiedź francuski historyk Jean Delumeau w swej pracy „Strach w kulturze Zachodu”, przetłumaczonej właśnie na język polski i wydanej przez IW PAX.

AUTOR miał nietrawne zadanie. Przez wiele setek lat, od czasów średniowiecza, poprzez odrodzenie, niechętnie pisano o strachu. Średniowieczni pisarze, sławieni w wielu pieśniach, pokazywani byli wyłącznie jako ludzie nie znający uczucia strachu. Historycy w swych kronikach i innych przekazach ubóstwiali z kolei strach z tchórzostwem. Dopiero w czasach rewolucji francuskiej odwaga przestała być atrybutem szlachectwa, pospółstwo zdobyło, a raczej wykazało prawo do odwagi. Jednocześnie w tym samym czasie zaczęto obiektywnie opisywać strach, przyznawać się do niego.

„W Europie średniowiecznej — pisze Delumeau — strach za maskowany lub jawny obecny był wszędzie. Autentyczny strach wywoływało morze. Nie tylko ze względu na sztormy i niebezpieczeństwa podróży, ale też na przychodzące „z morza” inwazje Normanów i Saracenów...”

Odczuwano także wielki lęk przed urokami. Wierzono np., że zawiązanie sznurówki przez niepowołaną osobę podczas ceremonii ślubnej czyni małżonków bezpłodnymi. Oczywiście próbowano temu przeciwdziałać, zawierając np. śluby w nocy lub w innej miejscowości. A oto jeszcze jeden ze sposobów uniknięcia czarów: „kazać się poleżać nowożeńcom całkiem nagim i żeby małżonek pocałował wielki palec lewej nogi małżonki, zaś ona uczyniła to samo”.

STRACH wywoływały także zwierzęta, szczególnie wilki. Ukazywanie się tych zwierząt często wiązało się z najdalszym głodem. W czasie wojen następowały inwazje stad

świata zostają upowszechnione, docierają do szerokiej warstwy społecznej.

Wraz z nastaniem renesansu obawy te nie mijały, co więcej: „Wyłanianiu się nowocześniejszej w naszej zachodniej Europie towarzyszył niewiarygodny strach przed diabłem. Renesans bez wątpienia odziedziczył koncepcje i wierzenia demoniczne, które przetrwały się w ciągu średniowiecza. Ale nadszedł czas, w którym wyrażono i rozpowszechniono, jakich nigdy przedtem nie osiągnęły”.

Koszmary piekielne osiągały szczyt gwałtowności w przerażającym świecie malarstwa Hieronima Bosch. Na „Sadzie Ostatecznym” oraz w tryptyku „Ogród rozkoszy ziemskich” szalenstwo i złośliwość diabła rozwijają się z sadyzmem najpotworniejszym.

SWOJE rozważania zamyka Delumeau z końcem XVIII wieku. Można jednak z dużym prawdopodobieństwem zaryzyko-

WIELKI wpływ na zachowanie zbiorowisk ludzkich w średniowieczu miały epidemie, wybuchające co kilka, kilkanaście lat. Szczególnie duża wywoływała wielki strach i panikę. Potrafiła zabrać, jak np. w połowie XIV wieku w Magdeburgu 50 proc. mieszkańców. Wiedziano, że jest rzeczywiście powodem powstania epidemii. Wierzono, że można uniknąć śmierci podczas zarazy zachowując dobry humor, pijąc i bawiąc się. Ślady tego myślenia znaleźć można chociażby w „Dekameronie” czy znacznie później w „Colas Breugnot” — Roman Rollanda.

Duma była też źródłem inspiracji artystycznej, że wspomnieć można choćby obraz Goi „Szpital zadumionych”. W średniowieczu częstym motywem malarskim był też tzw. taniec śmierci — korowód szkieletów porwijących do tańca przedstawicieli wszystkich stanów. Cyklicznie powtarzające się nieszczęścia: duma, rewolty, klęski głodu, zwiastowały, zdaniem współczesnych, rzecz najstraszniejszą — koniec świata.

„Począwszy od XIV wieku — pisze Delumeau — wzmożił się szereg upowszechnił lęk przed końcem czasów. Właśnie w tym klimacie ogólnego pesymizmu co do przyszłości — fizycznej i moralnej — rodzaju ludzkiego należało ulokować hasło: ratuj się kto może, rzucone w 1508 roku przez kaznodzieję Geilera w katedrze w Strassbourg. W RYCHŁY koniec świata wierzone wówczas powszechnie. Zalecano zatem czekać na to wydarzenie z pokorą, wypełniając jak najsumienniejszą przykazania boże. Wraz z rozwojem druku opisy końca

wać tezę, że wiele opisanych przez francuskiego historyka leków przetrwało do dziś. Strach wciąż towarzyszy nam, jest składnikiem naszego bytu. Potrafiłmy co prawda, w jakimś stopniu racjonalizować to uczucie, jednak pozbyć się go nie u miemy. A może naszej psychice potrzebny jest lęk, tak jak inne uczucia?

Roman DEBECKI

Erotomani w... pracy

RITA SUSSMUTH, zachodni niemiecki minister ds. rodziny, zapowiedziała przeprowadzenie szeroko zakrojonych badań na temat „natrętności seksualnego mężczyzny wobec kobiet w miejscu pracy”. Jak już wcześniej informowała prasa nadreńska, nadużywanie stanowisk kierowniczych wobec kobiet, względnie ich zantażowanie stało się w niektórych instytucjach i zakładach pracy w RFN zjawiskiem niepokojącym. Wspomniane badania, mające prowadzić do uzdrowienia atmosfery w miejscu pracy wręcz zostaną na początku 1987 roku.

Podpatrywanie natury

PLUCA absorbują tlen z atmosfery, skrzelą uzyskują życiodajny gaz z wody. Od lat naukowcy próbują konstruować urządzenia, które mogłyby odwzorzyć czynności płuc i skrzel. I teraz nareszcie badacze znaleźli właściwą drogę do zaprojektowania epokowego wynalazku. Takie odkrycie miało być niesłychana wprost wartość praktyczną. Urządzenie mogłoby transmitować wzbogacone tlenem powietrze w szpitalach, laboratoriach badawczych, centrach podwodnych; koncentrować strumień tlenu i azotu pływającego w niektórych fabrycznych maszynach a także wytwarzać z naturalnego gazu inne mieszanki oparte na bazie wodoru i węgla.

JEDNO ze sztucznych płuc powstało w laboratorium amerykańskiej firmy Dow Chemical Corporation. Membrana długości 10 tysięcy cm miała znieść się w powolnych rozmiarów skrytce pocztowej. System nazwany Generon za wiera 10 tub, w których zapakowana są cienkie jak ludzki włos, pułki w srodki, plastikowe włókna. Przeliftowane i sprężone powietrze tłoczono jest do każdej z tub. Molekule tlenu przenikają przez wydrążone włókna i uchodzą przez wentyle, zamontowane na końcu każdej z tub. Wodór zaś, azot i inne gazy wypychane są przez poruszającą się membrana na zewnętrzny system. W trakcie pracy urządzenia uzyskujemy powietrze z niemal dwa razy większą niż w naszym normalnym otoczeniu 35-procentową zawartością tlenu. Naszemu organizmowi może być przekazywany przemysłowy w celu ochrony lotnych produktów lub przechowywania artykułów rolnych.

ROSS MACDONALD

POŻEGNALNE SPOJRZENIE

© 1969 by Margaret Millar Survivors Trust
"THE GOODBYE LOOK"
Tłum. Zofia Zinslerlik

80

— Nazywam się Florence Williams. Conchita nie żyje od trzydziestu lat. Williams i ja zachowaliśmy jej imię, kiedy kupiliśmy te chaty. — Rozejrzała się dookoła, jakby od dawna ich nie widziała. — Wiary by pan nie dał, ale w czasie wojny przynosiły prawdziwy dochód.

— Konkurencja jest teraz znacznie silniejsza.

— Pan mi to mówi. — Stała obok mnie w cieniu drzewa. — Czym mogę służyć? Jeśli pan coś sprzedaje, szkoda fatygi i otwierania ust. Straciłam właśnie przedostatniego lokatora. — Zrobiła pożegnalny gest w stronę otwartych drzwi chaty.

— Randy'ego Shepherd'a?

Odsunęła się i zlustrowała mnie od stóp do głów.

— Szuka go pan, co? Pomyślałam sobie, że musi być poszukiwany, bo tak się wyniósł i zostawił rzeczy. Sęk w tym, że niewiele warte. Niewarte dziesięciu procent tego, co mi jest winien.

Taksowała mnie wzrokiem, ja zaś odzwajemułem jej spojrzenie.

— Ile by to było, proszę pani?

— Jak by tak dodać wszystko razem, toby się w ciągu lat uzbierały setki dolarów. Po śmierci mojego męża namówił mnie, żebym zainwestowała w jego wielkie poszukiwania skarbów. To było gdzieś w roku pięćdziesiątym, kiedy wyszedł z mamra.

— Poszukiwania skarbów?

— Zakopanych pieniędzy? — wyjaśniła. — Randy wynajął ciężki sprzęt i przekopał prawie cały mój teren, a na dodatek potowę okręgu. To już nie jest to samo miejsce co przedtem, a i ja nie jestem ta sama. Jakby przeszedł tędy huragan.

— Chciałbym wykupić udział w tym poszukiwaniu skarbów.

— Może pan dostać mój za równą setkę — odparowała szybko.

— I Randy'ego Shepherd'a na dodatek?

— Nic mi o tym nie wiadomo. — Od rozmowy o pieniądzech pojaśniały jej zamglone oczy. — Ale to nie byłaby cena za oglądanie zabójstwa?

— Nie zamierzam go zabić.

— Więc czego się tak boi? Nigdy jeszcze nie widziałam go w takim strachu. Skąd mogę wiedzieć, czy pan go nie zabije? Powiedziałem kim jestem, i pokazałem jej mój fotostat.

— Dokąd pojechał, proszę pani?

81

— Popatrzmy na te sto dolarów.

Wyciągnęłam z portfela dwie pięćdziesiątki i wręczyłem jej jedną.

— Drugą dam po rozmowie z Shepherdem. Gdzie go mogę znaleźć?

Wskazała drogę na południe.

— Idzie do granicy. Jest pieszo i nie sposób go nie zauważyć. Wymiotł się stąd najwyżej dwadzieścia minut temu.

— Co się stało z jego wozem?

— Sprzedał go handlarzowi części samochodowych przy szlaku dla pieszych. Dlatego uważam, że idzie do Meksyku. Jak wiem, już to robił, ma przyjaciel, którzy go ukryją.

Poszedłem do samochodu. Ruszyła za mną z pełną zaskoczenia prędkością.

— Niech mu pan nie mówi, że się wygadałam, dobrze? Bo wróci po nocy i odegra się na mnie.

— Nic mu nie powiem, proszę pani.

Z mapą drogową rozłożoną obok na siedzeniu pojechałam na południe przez tereny uprawne. Minąłem łąkę z pasącymi się stadem krów rasy holenderskiej. Dalej we wszystkich kierunkach zaczęły się ciągnąć pola pomidorów. Było już po zbiorze, lecz parę owoców, czerwonych i pomarszczonych, zwisało jeszcze na zeschniętych łodygach.

Może półtorej mili dalej po obu stronach wyboistej drogi pojawiły się kartowate dęby. Dojrzałem Shepherd'a, który szedł szybko, niemal susząc, ze zrolowaną pościelą podskakującą mu na ramieniu i w meksykańskim kapeluszu na głowie. W niedużej odległości przed nim Tijuana skośnie wznosiła się ku niebu, niczym uspaniała kupa złomu.

Shepherd obrócił się i dostrzegł mój samochód. Ruszył biegiem. Uskoczył z drogi w zarośla i wychynął w suchym tożysku rzeki. Zgubił swój miękki kapelusz, lecz w dalszym ciągu niósł rulon z pościelą.

Wysiadłem i pognałem za nim. Spód krzaka ocotillo zasyczał na mnie grzechotnik, absorbując moją uwagę. Kiedy znów poszukiwałem wzrokiem Shepherd'a, zdążył mi zniknąć.

Możliwie jak najciszej, z głową nisko spuszczoną, przedostałem się przez gąszcz dębów na drogę równoległą do plotu granicznego. Na mapie nosła nazwę Monument Road. Gdyby Shepherd zamierzał przekroczyć granicę, musiałby najpierw przejść przez tę drogę. Przyczaiłem się w rowie przydrożnym i patrzyłem raz w jedną, raz w drugą stronę.

Czekałem prawie godzinę. Ptaki w zaroślach przywykły do mnie, oswoiły się ze mną owady. Słońce bardzo powoli przesunęło się po niebie. Patrzyłem to w lewo, to znów w prawo, jak widać na ospale rozgrywanym meczu tenisowym.

(cdn)

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy, kto nadesłanie pod adresem redakcji (termin 10-dniowy rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy.

KRYZÓWKA

1	24		2		3		4
5	21		11	7	5		
			20				8
6	14	2	25	19		10	
			47		12		9
7	8		9		10		
	15		13		3		
4	16	6	18	1			4
		23				22	

z HASŁEM

1—2) jeśli złoty, to: pieniądze, majątek, bogactwo, 2—3) autor dzieła „Artes”, 3—4) Michail, 1949—1951 red. nac. „Prawdy”, 4—5) Władysław (1879—1962) kierował serią „Po przednicy Naukowego Socjalizmu”, 5—6) Paul (1888—1953) szwajc. mineralog, petrograf i geochemik, 6—7) macierzysta świątynia jezuitów w Rzymie, 7—8) niemiecka nazwa wyspy Uznam, 8—9) chaber, 9—10) z ruinami największego kompleksu sakralnego staroż. Egiptu, 10—11) przodownik chóru kościelnego.

ALGEBRAF

$$ABA + CDED = CFGA$$

$$CA + HIJ = HBB$$

$$JH \times FI = GFJC$$

ANANIMÓWKA

1	3	5	7	9	11
2	4	6	8	10	

Arytmograf

6	17	15	16	6	7
14	4	7	9	3	4
22	8	13	12	9	2
23	19	13	4	14	17
22	7	13	23	17	18
23	17	13	6	4	20
17	13	23	8	1	7
5	4	2	11	17	10
13	2	21			

- dzieli się na plejstocen i holocen = 1 — 2 — 3 — 4 — 5 — 6 — 7 — 8 — 9,
- drganie galek ocznych = 7 — 1 — 2 — 7 — 10 — 11 — 12 — 13,
- błęd, uchybienie = 14 — 4 — 15 — 16 — 4 — 14 — 17 — 15 — 6,
- leśny ul = 18 — 4 — 5 — 19,
- narząd w jamie ustnej = 20 — 8 — 2 — 21 — 16,
- olbrzym, kolos = 22 — 23 — 22 — 4 — 15 — 6.

POZIOMO: 5 — długi płaszcz z kapturem, 6 — góry na granicy Czechosłowacji i RFN, 7 — bokser i zapasnik muszą ją zrzucić, 11 — miasto na trasie Katuszyn — Mordy;

PIONOWO: 1 — wiatr okresowy, 2 — ustępuje twardości tylko diamentowi, 3 — nazwa Grecji jako prowincji rzymskiej, 4 — likwidacja, zniesienie, 8 — wulkaniczna wyspa w płd. części Wysp Cooka, 9 — np. Rigweda, 10 — cieluca pręga.

Wizytówka

Z PIERWSZEJ litery imienia oraz nazwiska wizytówki należy ustalić specjalizację zawodową jej właściciela.

T. Arielt

Kalambur
Włoskiej rzeki, na łące zielona,
gotowana, smażona,
pieczona...

Rozwiązania z nr 178

KRYZÓWKA z hasłem: drzym, Alabama, dołek, Anabaza, komik, tokaj karat, pajac, Atakama, sensu, kaplica, trasa, dudek, zalom, makak, balat, taksak, pagaj, boja, Zama, opat, Irak, kawka, rampa, tapir, pasat, Junta, ciura,

Co głowa to rozum.
KRYZÓWKA: miliwat, kapa rek, Ewelina, Izabela, pilaw, szał, Kaden, kefir, Pegaz, Rimek, kafar.

SZYFROGRAM: życie jest trudną lekcją, której nie można się nauczyć, trzeba ją przeżyć.

Nagrody wylosowali Krystyna Wolk, Lipiany, ul. Sikorskiego 30a, Zbigniew Kobierski, Szczecin, ul. Ku Słońcu 34, Anna Kowalska, Szczecin, ul. Pocztowa 41.

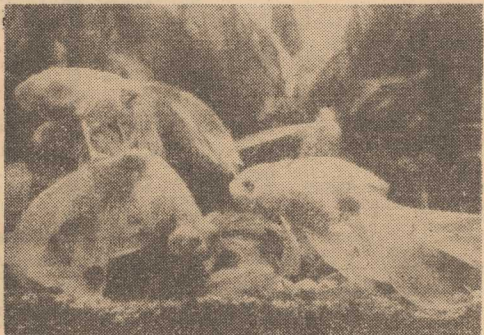
Nagrody są do odebrania w redakcji III p., pok. 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Opracował: **Rudolf MACURA**

Egzotyka w akwarium

Zaproszenie na wystawę

OD niedzieli w klubie „Molinezja” trwa wystawa akwarystyczna i terrarystyczna. Szczególnie budowy prezentują m. in. dużo różnych odmian pyszczaków, całą rodzinę mleczyków, nowość — gumami srebrzyste i egzotyczne, jeszcze bardzo małe piranie. Wystawa czynna jest codziennie do 5 października w godz. 12—18. Podczas wystawy trwa giełda.



NAM wydaje się nieprawdopodobne, ale faktem jest, że niejedna kobieta z krajów Europy Zachodniej sądzi, że do Polski warto przyjechać po zakupy. Można bowiem znaleźć szpiku w Paryżu czy Londynie nosząc sukienkę, piasek z napisem „Made in Poland”.

Poszukiwane są także polskie kosmetyki: kremy, lotiony i maseczki kosmetyczne; cudzoziemcy chętnie korzystają z usług naszych zakładów. Dlaczego tak się dzieje? CHYBA najniebezpieczniej zaleta polskich produktów jest to, że są porządne są w większości z surowców naturalnych. Maseczki i kremy ziołowe z naturalnych tłuszczów zwierzęcych nie są moze tak pachnące i trwałe jak za chodnie produkty chemiczne. ale

są łatwiej przyswajalne przez skórę, niealergiczne. W naszych zakładach fryzjerskich i kosmetycznych posługujemy się surowcami może nie tak nowoczesnymi, wymagającymi większego nakładu czasu i pracy, ale przeważnie mniej szkodliwymi. Bo komuż chciałoby się, np. we Francji przygotowywać taką oto

Cudze chwalicie

maseczkę: duży ziemniak, świeżo otworzony w łupinie, obiera się, rozgniatą z odrobiną miodu z żółtkiem na papkę, którą podgrzewa się ponownie, następnie smaruje twarz nakrywa płatkami liniowymi, ciepłym kompresem i zmywa po 20 minutach. Maseczka ta rozgrzewa, oczyszcza i odżywia skórę. Z braku gotowych preparatów często musimy sięgać do starszych przepisów. Można je z powodzeniem wykorzystać w domu. Oto przepis na maseczkę poprawiającą napięcie skóry, wybielającą i oczyszczającą: dwie i maki owsianej lub kukurydzianej zmieszać należy z białkiem jednego jajka ubitego na pianę. Nalożyć na twarz na 15—20 minut.

Z Ireną Gumowską o darach natury

Jesienne róże

— OWOCE z „dzikiego stanu”. Tak się mówi o tych, których na ogół nie uprawia się ani na działkach, ani w przydomowych ogródkach, a są u nas bardzo popularne.

— Owoce te są jak najbardziej godne polecenia. Zywionowcy twierdzą, że zebrane w środowisku nie zanieczyszczonym, rosnące na nie nawiezionej chemii glebie, zawierają związki, które trudno znaleźć gdzie indziej. Np. owoce róż posiadają niemal wszystkie witaminy i składniki mineralne, a ponadto są najbogatsze w witaminę C. Amerykanie podkreślają, że owoce róż mają 23 razy więcej tej witaminy niż sok z pomarańcza, a witaminy A tyle, co marchewka.

— DO „dzikiego stanu” należą także żurawiny.

— Nierzadko trzeba szukać tej rośliny na mokradłach i w ogóle na podłożu podmokłym. A ponieważ takich terenów coraz u nas mniej, żurawiny stają się rzadką i bardzo drogą jagodą. Z punktu widzenia praktycznego, żurawiny prawie nie są jadalne i można je przechowywać, najlepiej w wodzie, niemal przez całą zimę. W ZSRR panuje opinia, że żurawiny, zwane inaczej kłukwą, nie tylko leczą choroby układu moczowego, ale i pobudzają działalność trzustki. Śadzi się tam plantacje tych roślin. Nawiasem mówiąc, u nas także rozpoczęto ich uprawę. A więc mrożone żurawiny przechowuje się wspaniale do dwóch lat, gdyż zawierają kwas benzoowy i chinowy. W ZSRR robi się z nich sok przeciwgorączkowy, także koniurę, napoje, syropy, kwas, kisielce i galaretki.

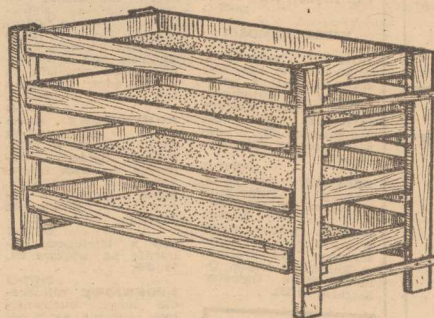
— A u nas najczęściej podajemy żurawiny do mięsa.

— Co kraj, to obyczaj i tylko z zazdrością należy przypomnieć, że plon z 1 ha plantacji żurawin wynosi od 1,5 do 4 ton. Tymczasem podam przepis na „żurawiny do mięsa”: 1 kg żurawin, 50 dag cukru, 1 szklanka wody, kawałek cynamonu lub płaska łyżeczka cynamonu sproszkowanego. Oczyszczone i opukane owoce wrzucić do syropu z cukru i wody. Dodać cynamonu, doprowadzić do wrzenia i zdjąć z ognia. Smażenie powtórzyć na drugi dzień. Gdy dżem będzie już wrzał, wkładać do gorącego, idealnie czystych słoików do pełna, zamknąć i włożyć pod kocę na 20 min. Naturalnie słoiki muszą być odwrócone do góry dnem. Takie „żurawiny do mięsa” podaje się do mięs pieczonych, tak drobiu, jak i np. wołowiny.

Pomajsterkujmy

REGAŁ na owoce

JUŻ za kilkanaście dni na targowiskach pojawiają się zimowe jabłka, które można przechowywać przez długi okres w piwnicy. Chcąc jednak zachować je w dobrym stanie należy zapewnić im odpowiednie warunki przechowywania. Oczywiście każdy wie, że piwnica nie może być zbyt ciepła i wilgotna. W ciłodnej suchej piwnicy jabłka mogą leżeć nawet kilka miesięcy. Owoce powinny być poukładane na regałach — najlepiej tak aby nie stykały się ze sobą. W przypadku gdy jedno z nich zacznie gnąć, należy je natychmiast wyrzucić, a za kilka następnych. Oczywiście, jeżeli jest to okresowa przeglądania owoców w piwnicy przedstawia rysunek. Na stoleżu zbitym z listew ustawione



kilka równoległych do siebie białow. Każdy z nich zabezpieczony listwami tworzy rodzaj dużej tacy. Spody tych tac wykonane zostały z perforowanej płyty pilśniowej. Jeszcze lepiej jeśli wykonana się je z cienkich listew zbitych w kratownicę. Zapewni to dostęp powietrza do wszystkich owoców. Chcąc efektywnie wykorzy

stać miejsce w piwnicy można białow ustawić dość blisko siebie, a jednocześnie tak je zaprojektować, aby poszczególne tace dawały się wysuwać, a po ułożeniu na nich owoców wsuwały się do środka. Regał najlepiej pozostawić w stanie naturalnym — bez malowania czy lakierowania. WG

Sposób na drożdże

◆ PIERWSZY sposób na przedłużenie życia drożdży to zamrożenie: porcjemy świeże drożdże na takie kawałki, jakich zamierzamy używać, zawijamy w folię — i do zamrażalnika. Rozmrażamy ciepłym mlekiem. Oczywiście, najlepsze są drożdże świeże, ale zawsze warto mieć pod ręką ich niewielki zapas.

◆ Drugi to suszenie: świeże drożdże drobno pokruszyć, rozłożyć na papierze w suchym miejscu na dwa, trzy dni. Przesypać do torby papierowej przechowywać w suchym pomieszczeniu pół roku.

◆ Można jeszcze inaczej: świeże drożdże ugnieść szczerle w słoiku i zalać cienką warstwą oleju.

O! ciekawoska

Optymiści?

sytuacji życiowej wypowiadają ślubne „tak”. Tak przynajmniej wynika z badań przeprowadzonych we Włoszech. Może zresztą nie jest to optymizm, ale po prostu wygodnictwo? Bądź co bądź żyje się łatwiej jeśli w domu czeka obiad i ma kto wyprać koszule. Któż zresztą odgadnie tajemnicę duszy mężczyzny, a zwłaszcza rozwodnika.

Kropki, kropeczki...

„BIEDRONECZKI są w kropeczki i to chwala sobie...”. Kropki — temat wdzięczny nie tylko na piosenkę. Swoją urodę zainspirowały Annę Batory, która zaprojektowała dla Domu Handlowego „Juventus” w Łodzi te oto ubiory. Kropki — czy jak kto woli — grochy, są czarne. Kolekcja wykonana została ze stu procentowej bawełny specjalnie wyprodukowanej przez Centralny Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Przemysłu Bawełnianego w Łodzi, a uszyła ją Spółdzielnia „Lipcowy Zryw” w Zduńskiej Woli.

CAF — A Zbraniecki



Pracownicy poszukiwani

SZCZECIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA OGÓLNEGO NR 3 w Szczecinie, ul. Szezawiowa 54

zatrudni pilnie

pracowników na następujące stanowiska pracy:

- betoniarzy
zbrojarzy
murarzy-tylnkarzy
posadzkarzy
dekarzy

oraz

- maistrzów budów i prefabrykacji
kierowników budów.

Oferujemy pracę na budowach i zakładzie prefabrykacji na terenie Szczecina, a także:

- wysokie wynagrodzenie w systemie akordowym
zakwaterowanie za minimalną odpłatnością pracownika
dotychczasowe wyniki z Karty Pracownika Budownictwa takie jak: stażowy, nagrody jubileuszowe
pomoc finansową przy wpłacie wkładu na mieszkanie spółdzielcze,

a także wyjazd do pracy na budowę eksportową po przepracowaniu nienagannie 2 lat w przedsiębiorstwie.

Oferty przyjmuje dział kadr i szkolenia Szczecin, ul. Szezawiowa 54, tel. 82-00-01, wewn. 142 i 129.

4887-K

FABRYKA

MECHANIZMÓW SAMOCHODOWYCH „POLMO”

w Szczecinie al. Wojska Polskiego 186 telefon 760-81, wewn. 226

przyjmie pracowników w następujących zawodach:

- tokarz frezer-złotnik
ślusarz maszynowy i obrabiarkowy
elektryk ds. remontu obrabiarek
elektromonter
hartownik
hydraulik
murarz-tylnkarz, dekarz
kontroler jakości,
operator EMC
wartownik

ponadto absolwentów zasadniczych i średnich szkół zawodowych metalowych a także pracowników niewykwalifikowanych do przyrzecenia do zawodu:

- kierownika działu projektowania i programowania,
technolog ds. zaopatrzenia,
rewidenta kontroli wewnętrznej,
technologów konstruktorów.

Blizszych informacji udziela Dział Osobowy telefon 760-01, wewn. 226 lub 266.

4978-K

ZAKŁADY WYKONAWSTWA PROJEKTOWO-BUDOWLANEGO „DOM 2000”

Spółdzielnia w Szczecinie

zatrudni

na korzystnych warunkach płacowych następujących pracowników:

- murarz-tylnkarz
malarz
zdun

Zainteresowanych prosimy o zgłaszanie się w Dziale Kadr przy ul. K. Kolumba nr 79/80.

4980-K

SPÓŁDZIELNIA PRACY „GRYP-PLAST” w Szczecinie

zatrudni:

- elektryka zmianowego
hydraulika
kierowników zmianowych
palaczy c.o.

Szczegółowych informacji udziela Dział Kadr, ul. Chopina 35, tel. 22-06-38.

4978-K

PRACA

AUTO Service - Łopinski - zatrudni wysokiej klasy mechaników samochodowych, tel. 801-19.

ZAKŁAD Instalatorów Elektrycznego - Stanisław Dzienszewski zatrudni elektryka, tel. 520-245 (18-20).

OBOKRAJOWIEC pilnie potrzebuje opiekunów do dwójki małych dzieci. Warunki do uzgodnienia, tel. 783-148, 2421-G

NAUKA

MGR matematyki - korepetycje, Reja 25/10, 24531-G

NAUKA angielskiego, 22-41-10.

KOREPETYCJE - dr inż. matematyka fizyka, chemia, tel. 520-130, 2452-G

MATEMATYKA, fizyka - korepetycje, 732-84.

STUDENT elektronik. Przygotowanie do matury i egzaminów wstępnych matematyka, fizyka, tel. 415-838, 23059-G

NIERUCHOMOŚCI

DOM 2 mieszkania, działka 500 m kw. Warszawa-Jelonki, 6 przystanków autobusem sprzed Pałacu Kultury sprzedam. Wiadomości Jagiellońska 77 - naprawa protez dentystycznych

DZIAŁKĘ warzywną, altanka, Pomorzany sprzedam, tel. 81-34-56, 24538-G

DOMEK jednorodzinny wolno stojący w starożytnym zamkniętym w Szczecinie kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 24532.

CKM

„SŁOWIANIN” ul. Korzeniowska nr 2, tel. 458-55

organizuje

KURS TANCA TOWARZYSKIEGO I i II stopnia.

Zebrań organizacyjnych odbędzie się dnia 29 września br. o godz. 18.

4982-K

ROZPOCZĘTA budowa w segmencie miejscowości nadmorska z przeznaczeniem na rzemiosło i mieszkanie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 24523.

SKRAJNY segment w szeregowcu, stan surowy zamienie na M-4 lub M-5. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 24594.

DOM na Głębokim kupię w rozliczeniu może być M-4. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 24115.

OGRODNICTWO duże, obsadzone z domem mieszkalnym z powodu choroby tania sprzedam, Gryfino, tel. 35-35, 24329-G

DZIAŁKĘ warzywną z siłaną na Wyspie Puckiej sprzedam, tel. 230-289 po 16, 24407-G

KUPNO

PIEC gazowy czeski kupię, tel. 783-33, 24393-G

PIEC gazowy c.o. kupię, tel. 747-08, 24909-G

KABRIOLET lub inny samochód nietypowy, benzynowy kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 24527.

PRZYCZEPE campingową pilnie kupię, tel. 82-17-50, 24516-G

WARSZAWĘ lub szosę w serii w dobrym stanie kupię, tel. 175-239 do godz. 20, 24471-G

PRZEKADNIĘ główną Flata 131p kupię, tel. 22-29-11 po godz. 16, 24524-G

POCZTOWKI dwie, w tym kupię, tel. 526-149, 24139-G

KŁAWIATURĘ SPECYJALNĄ kupię, tel. 23-24-30, 24651-G

LOKALE

DWA mieszkania 3 pokojowe, komfortowe wspaniałe w centrum zamienie na domek lub segment. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 24053.

NOWY SZCZ - spółdzielcze M-4, II piętro bardzo pilnie zamienie na podobne wyłącznie w Szczecinie. Wiadomości ul. Bohaterów Warszawy 3/2 Szczecin, 24394-G

2 KOMFORTOWE 3-pokojowe mieszkania (garaże, telefony) zamienie na dom 2 ogrodem. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 24310.

SŁUPSK M-3 nowe budownictwo zamienie na równorzędne Szczecin lub okolice, tel. 612-561.

KOMFORTOWE mieszkanie, krzypkopijowe kwaterekowe w 40-miesięcu Szczecina zamienie na dwa mieszkania M-2 z wygodami, jedno może być w Toruniu. Wiadomości Szczecin, tel. 446-11, 24375-G

M-3 z telefonem zamienie na większe, tel. 791-097.

3-POKOJOWE mieszkanie nowe budownictwo zamienie na 2 oddzielne mieszkania, tel. 82-16-85, 24528-G

POSZUKUJE pokoju, tel. 448-87, 24043-G

POSZUKUJE mieszkania, tel. 89-649, 23896-G

POSZUKUJE mieszkania na pół roku. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 24340.

MAŁENSTWO poszukuje pokoju Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 24162.

ODNAJME mieszkanie 3-pokojowe na okres 3 lat na os. Zawajackiego. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 24259.

M-2 spółdzielcze kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 24350.

KAWALERKĘ w Szczecinie lub Swinoujściu kupię, tel. Gorzów Wielkopolski 253-49, 24507-G

POSZUKUJE dwupokojowego mieszkania do wynajęcia. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 24348.

ROZNE

ANTENY Instaluję, - 387-47, Zoc 24399-G

ANTENY telewizyjne UKF zachodni Instaluję Gągalski, 44-816, 24588-G

TELENAPRAWY, Spieker, 613-659, 24035-G

TELENAPRAWY, Jaki-mowicz, 22-09-67, 1519-G

TELENAPRAWY, Paryski, 222-132, 23088-G

TELENAPRAWY prestrajanie bezsumowe, Gaszynski, 475-20, 23162-G

TELENAPRAWY 4-rodzielnego, Sirowy, 524-158, 24325-G

TELENAPRAWY, Czernik, 809-04, 23971-G

TELENAPRAWY, Buty-gajski, 32-71-46, 23293-G

TELENAPRAWY, Ba-czyk, 82-45-53, 22166-G

TELENAPRAWY, Serocki, 82-35-25, 21607-G

TELENAPRAWY, Miskiewicz, 527-600, 23496-G

NAPRAWA zachodniego sprzętu stereo przestrajanie UKF, Koszka 1, tel. 442-10, Tyburczy, 22167-G

PRZESTRAJANIE UKF - stereo inż. Rybak, 523-011, 24388-G

CYKLINOWANIE, Brozda, 52-33-06, 24512-G

STUDIO Nagrań Non-Stop - Wałczyński, Nagrywanie z Compact Discu i kaset. Szeroki wybór, Szczecin, al. Piastów 2, 24411-G

MONTAŻ radioodbiorników samochodowych, Przeradzki Gorkiego 1, 24398-G

INFORMUJEMY Klientów, że Zakład Specjalistyczny „Renowacja” Police czyszczenie kocałuchów i skór został przeniesiony do Szczecina, ul. Łokietka 23 (róg Królowej Jagwig) Pawiak, 24360-G

SYMPONIO muzyczny, 473-52 Kaperski, 23941-G

LISTWY drewniane, różne wyrob sprzedają Zakład Galant, Piotr Szpula, ul. Wielkopolska 29 (11-18), 24263-G

NAPRAWA lodówek, Kimszal, 775-23, 22201-G

NAPRAWA lodówek z mrazarek, Szutowicz, tel. 222-656, 24133-G

DODATKOWE drzwi wejściowe, Kacprowicz, tel. 23-29-30, 24524-G

OKAPY nadkuchenne miedziane mosiężne wyrob-montaż u Klienta, Kaczmarek, 368-58, 24529-G

PRALONAPRAWY, pralatorny, Koneczny, 391-50, 23765-G

CYKLINOWANIE, Hadrian, 748-40, 24518-G

POSIADAM „Zuka” o raz lokal 23 m. kw. Oczekuję propozycji. Kazubka 66/4 A, 24680-G

SPRZEDAZ

MATERIAŁ, seilkon brązowy na kurtki i piaseczki ocieplane sprzedam, tel. 792-50, 23869-G

SEGMENT biały „Bonanza”, walizkową „Lu cznik” sprzedam, tel. 231-559, 24075-G

MEBLE swarzędzkie, 20tne sprzedam, Swierczewskiego 27/1, 24021-G

BIAŁY regał NRD sprzedam, tel. 717-80, 23987-G

DOBERMANY, szczeciński sprzedam, tel. 22-63-41, 24599-G

DOBERMANY szczęście tygodniowe sprzedam, 772-43, 24406-G

SETERY irlandzkie szesnastu sprzedam, Wywolenia 95/2a, 23279-G

TRZYMIESIĘCZNA suzka rasy sznauca sprzedam, tel. 730-04, 24312-G

OWCZARKI niemieckie szesnastu tygodniowe czarne, podpalane sprzedam, ul. Morełowa 3, 24384-G

OWCZARKI niemieckie szesnastu tygodniowe tania sprzedam, Bezrzecz, ul. Rozmarynowa 16, 24389-G

PUDEŁKI miniaturowe białe rodowodowe sprzedam, Komuny Paryskiej 4a/13 (wieloznacz), 24397-G

JAMNIKI płaskowłose szczeciński z rodowodem, sprzedam, Gryfice, tel. 34-14 po 15, 24551-G

FIATA 126p (stan b. dobry) zamienie na Flata 125p. Warunki do uzgodnienia, tel. 457-2, 24349-G

KAWIOR czarny sprzedam, Stargard, os. 30-lecia B2/A20, 185-P

SYRENE 105 stan dobry sprzedam, Krasińskiego 16/3 po 17, 23504-G

FIATA 126p sprzedam, tel. 700-43, 31941-G

FIATA 135p 1900 (1974) sprzedam, tel. 750-69, 24123-G

Przyjacielom, kolegom, znajomym, których pomoc i opieka pozwoliły przetrwać bolesne chwile po tragicznej śmierci

sp.

Tadeusza Piotrowskiego

składam z serca płynące podziękowania

DANUTA PIOTROWSKA z RODZINĄ

FIATA 125p (1976) tania sprzedam, tel. 177-460 po godz. 18, 24411-G

FIATA 126p fabrycznie nowy sprzedam, tel. 230-975, 24479-G

SAMOCHOÓD ISUZU-1800 diesel (1983) sprzedam, Słupsk, tel. 243-41, 24283-G

NADWOZIE Flata 126p sprzedam, tel. 73-772 po 16, 24533-G

GOLFA diesla sprzedam, tel. 720-10 (18-20), 24370-G

STOLARNIE sprzedam, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 24510.

CEGLE rozbiórkowa, miodrzew sezonowy, przystawkę gazową silnikową, Windingring sprzedam, tel. 178-243, 24468-G

BUJAK sprzedam, 787-56, 24447-G

DUŻA zamrażarka, lodówkę-zamrażarkę, kuchnię elektryczną sprzedam, tel. 79-43-75, 24336-G

MASZYNE dziewiarska dwupłytkowa Veritas sprzedam, tel. 231-559, 24476-G

GRAMOFON lasowy, CD sprzedam, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 24498.

NOWY telewizor Nephon czarno-biały sprzedam, Bol. Smiałego 17/1, 24483-G

TELEWIZOR Pal-Seco sprzedam, tel. 230-157, 24340-G

WZMACNIACZ gitarowy sprzedam, tel. 783-90, 23791-G

KAFELKI, segment ciemny sprzedam, tel. 500-294, 24054-G

PALME sprzedam, tel. 82-26-47, 24148-G

PIEC gazowy c.o. prod. radzieckiej, dywan, kurtkę z płazmaków nowe sprzedam, tel. 525-071, 23881-G

KUCHNIE elektryczna, prakc, meble różne tania sprzedam, 224-110, 23645-G

WYPOSAŻENIE zakładu do produkcji plynu

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO w Szczecinie, pl. Kilińskiego 3

oferuje

do sprzedaży dla przedsiębiorstw i odbiorców indywidualnych:

- szafy biurowe
szafy trzydrzwiowe
szafy dwudrzwiowe

Informacji udziela stanowisko ds. sprzedaży, tel. 501-201, wewn. 258.

4981-K

WPHW

w Szczecinie

uprzejmie informuje

PT Klientów,

z dniem 10 września br. Zakład Usługowy, przy ul. Królowej Korony Polskiej 25, wznowił działalność w zakresie instalowania i naprawy radioodbiorników samochodowych.

4752-K

Opowiadanko sensacyjne

— NIE PRZYJECHAŁEM tu po to, aby pić taną whisky, którą serwuje twój ojciec. Ani po to aby gratulować ci matury. Przejechałem dwa tysiące kilometrów, mój Kochany brataniku, aby porozmawiać z tobą o twej przyszłości.

Alvin Storch spojrział na swego ojca, który z bolesną miną znosił nietakty swego brata. Następnie zobaczył grubego album, który stryj Sydney położył na stole.

— To bardzo miło z twojej strony, stryju Sydney, ale ja już zapomniałem swoją przyszłość. Chcę być artystą malarzem i studiować we Florencji.

— Na to trzeba pieniędzy, a pieniędzy nie ma ani twój ojciec, ani ty. Och, twój ojciec miał pieniądze. Ostatecznie nasz ojciec zostawił nam po dwa miliony dolarów, ale twój ojciec nie ma już nic z tego. Ja natomiast podtrzymując tradycję rodzinną, mam w tej chwili więcej niż początkowe dwa miliony.

Alvin niewiele wiedział o interesach stryja Sydney a zupełnie nie o tradycję rodzinną. Stryj był doradcą ubezpieczeniowym i bardzo bogatym człowiekiem.

— Chciałbym ci uczynić pewną propozycję mój chłopcze: możesz wstąpić do mego przedsiębiorstwa i tam przejść pewne, nazwijmy to, pewne przeszkolenie, po którym zostaniesz moim współpracownikiem, a potem sam będziesz prowadził cały interes. Albo będziesz studiował malarstwo, a ja dam ci dostatecznie dużo pieniędzy abyś utrzymał się na powierzchni przez rok. Możesz wybierać: albo — albo

— Czy nie mógłbym najpierw studiować a potem wstąpić do twojego... — Powiedziałem — albo — albo. W jednym z przypadków nasza stara tradycja umrze wraz z mną.

— Czy nie mógłbyś stryju opowiedzieć mi czegoś więcej o tej tradycji?

Alvin spostrzegł, że jego ojciec poruszył się niespokojnie na krześle.

— Chłopiec już się zdecydował. Sydney — powiedział Willard Storch.

— Mój drogi, bezwartościowy bracie — powiedział stryj i otworzył album. — Ta sprawa jest dla mnie szczególnie ważna. Nie mam dzieci i Alvin jest poniekąd następcą tronu naszej dynastii. Już się zdecy-

dował? Może jeszcze zmienisz zdanie. Tego co ci teraz pokazuje chłopce, poza mną i twoim ojcem nie widział nikt. Otrzymałem album od twego dziadka, on otrzymał go od swego ojca, a ten od twego pradziadka. Dabneya Storch. I od tego czasu, w którym ten album jest u mnie, dodałem coś własnego do jego zawartości. Zaczynamy więc od założyciela naszej dynastii Dabneya

„Chicago zniszczone przez ogień” — przeczytał Alvin.

— W książkach możesz przeczytać, że krowa przewróciła w stajni lampę i w ten sposób zaczął się wielki pożar Chicago. Bzdura. Leland Storch otrzymał zamówienie na podpalenie baraków, ale zrobił małeńki błąd i poszło z dymem miasto. Honorarium jednak otrzymał.

— Dalej prowadził interes Morton Storch, twój dziadek, Alvinie. Geniusz. A kochał kwiaty i pszki. Umarł przed twoim urodzeniem — stryj odwrócił kartę albumu na tę, na

swój majątek wyrzucił za okno. — Swą część majątku — przerwał mu Willard — przeznaczyłem na pomoc dla krewnych twych ofiar.

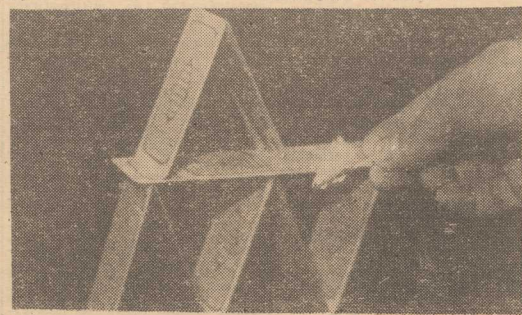
— Twój ojciec użył niewłaściwego słowa. Naturalnie prowadziłem interes dalej. A tam gdzie drwa rąbią, tam wióry leją.

— Patrz Alvinie — powiedział ojciec i przewrócił kilka kartek albumu gdzie wycinki gazetowe były z niedawnych lat.

Alvin czytał, zafascynowany tytułami: „Spłonął nocny klub „Coconut Grove”. Czteryście dziewięćdziesiąt ofiar”.

Następca tronu

Storcha. — Stryj Sydney podsunął otwarty album Alwinowi. Pierwsza strona wypełniona była wyciętymi z gazet artykułami. Alvin zobaczył tytuły: „Spłonęła stocznia...”, „Stajnia w płomieniach...”, „Stóg siana pastwą płomieni...”, „Silos spalony...”.



Opisane tam w dawnych latach pożary miały miejsce od Illinois do Luizjany.

— Tak, tak, mój chłopcze, to był on, twój pra-pradziad, Dabney, podróżujący podpalacz. Pomagał farmerom odkuwać zeszłoroczne straty przy pomocy premii ubezpieczeniowych za pożary. Naturalnie przedmiotem wynoszone z pomieszczeń zboże i maszyny. Za swe trudności otrzymywał skromną prowizję, mniej więcej dziesięć procent premii ubezpieczeniowej. Był dyskretny, obowiązkowy, skromny, niedrogi i lubiany. Dzieci szacunkowi jak i zyskał mógł zbudować swe przedsiębiorstwo, w którym uczył swego syna a twego pradziada. — Stryj Sydney przewrócił kartkę w albumie — Leland Storch podjął większe zadanie.

której była data 30 czerwca 1900 roku i tytuł z gazety: „Spłonął statek pasażerski. Zginęła trzysta dwadzieścia sześć osób”. — To było jego arcydzieło. Zorganizował wiele wielkich pożarów, ale to było rzeczywiście arcydzieło. Dwadzieścia pięć lat pracował w tym

interesie, ale przyjmował tylko jedno zamówienie rocznie. A nie zapomniał mój chłopcze, że była specjalna policja tropiąca podpalaczy, policja kryminalna oraz wydział morderstw. Trzeba było być niesłychanie ostrożnym. Jedno zamówienie rocznie, ale każde olbrzymie. Równocześnie zaś został agentem ubezpieczeniowym. Ubezpieczał ludzi, otrzymywał prowizję od towarzystwa ubezpieczeniowego i pomagał swym klientom otrzymywać premie po pożarach. — Stryj Sydney uderzył się z ucieszy w udo.

— A teraz wyjaśnię ci różnicę między mną i twoim ojcem. Kiedy nasz ojciec umarł podzielił pieniądze i interes między nas dwóch. A wiesz co zrobił twój ojciec? Odmówił prowadzenia nadal interesu a

Miałem wówczas dwadzieścia pięć lat — rozśmiał się stryj — Arcydziewo.

— Chcesz wiedzieć więcej, Alvinie? Rozumiesz dlaczego wyrzuciłem jak to określił Sydney, swoje pieniądze za okno. Wiem, że odkładałeś również pieniądze na to aby umożliwić mi studia. Teraz muszę zdecydować: interes czy malarstwo?

— Bardzo słusznie, Alvinie. Albo jedno, albo drugie. Obu rzeczy naraz nie da się robić — powiedział Sydney.

— Pozwól mi się z tym prześpać stryju. Może sen przyniesie mi właściwe rozwiązanie.

Kiedy Sydney Storch wyszedł, Willard powiedział:

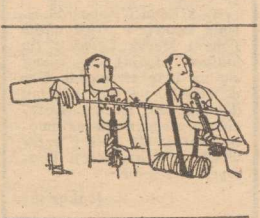
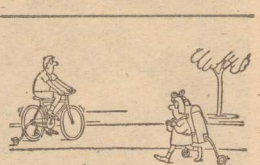
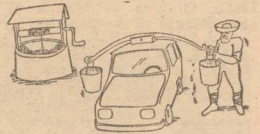
— Alvinie, mam nadzieję, że znajdziesz właściwe rozstrzygnięcie i dlatego jestem z ciebie dumny, i jeżeli stryj Sydney daje ci pieniądze na studiowanie we Florencji przez rok, ja postaram się dać ci pieniądze na dalszy rok studiów.

— Muszę jeszcze pomyśleć o tym co usłyszałem dzisiejszego wieczoru, ojcie. Pójdę, chyba na spacer. Czy nie wiesz, w którym hotelu mieszka stryj Sydney?

Kiedy Alvin zszedł następnego ranka na śniadanie jego ojciec z bladą twarzą czytał gazetę. Alvin zobaczył ogromny tytuł: „Spłonął „Grand Hotel”. Znany fachowiec ubezpieczeniowy wśród śmiertelnych ofiar”. Ojciec spojrział na niego pytająco.

— Wiedziałem, że musi być trzecie wyjście, poza albo — albo stryja Sydneya. Jako jego jedyni krewni i spadkobiercy nie będziemy już teraz mieli kłopotów finansowych — wziął do ręki gazetę. — Hm, osiemdziesiąt ofiar, a ja mam dopiero siedemnaście lat.

Uśmiechnij się!



Alexander Dumas

D'Artagnan

Według znalezionej rękopisu

Jestem w kraju wroga, zasadą jest korzystać z okazji w takich wypadkach. A co za okazja...

Urwał rozmyślenia. Zdecydował, że jednak jest osłem. A przecież panna nie dawała mu spokoju. Imaginacja pracowała szybko. Jej oczy... Ze nie była damą, o której opowiadał mu Athos, sprawiała mu wielką radość.

Trzeba przyznać, że M. D'Artagnan po przyjeździe do Paryża nie próżnował. Przystojny, mile widziany, w okresie, kiedy impuls więcej aniżeli dyskrekcja dominowały w arystokracji, korzystał z okazji.

Eugenia powróciła i podszedła do D'Artagnana.

— Czy nie zechce pan usiąść? — zapytała słodko. — Wiem, że siostra powróci wkrótce i nie darowałaby mi, gdybym pana nie zatrzymała. A może wolałby pan przejść się po ogrodzie. Deszcz przestał padać, a w domu duszno.

Spacer do ogrodu uśmiechał się D'Artagnanowi. Cóż mogło być bardziej romantyczne od tych krętych ścieżek pośród pachnących bzów z przemiłą osobką przy boku. D'Artagnan żywił nadzieję, nadzieja zmieniła się w pewność z kolei pewność stała się bezcelnością. Jednym słowem dzielił zwycięstwo w dłoni.

W tyle ogrodu, w gąszczu drzew krył się prześliczny pawilon z komfortem umeblowany. Ponieważ deszcz znów zaczął padać, D'Artagnan poprowadził swoją bogdanke do tego pawilonu. Sądząc z jej spojrzeń i zachowania się, muszkieter nie miał wątpliwości co do jej sympatii dla siebie. Poczuł się naraz w siódmym niebie. Serce jego nabrzmiało szczęściem.

Naraz twarz panny de Sirlé przybrała wyraz twógi, wyrwała rękę spod jego ramienia.

— Ach — szepnęła z przerażeniem w głosie — moja siostra. Słyszysz skrzyp otwieranej bramy. Jeżeli nas tu odkryje, zguba twoja jest nieunikniona. Nie masz pojęcia do czego ona jest zdolna.

D'Artagnan rzucił się do jej stóp.

— Powiedz mi jedyna, gdzie i jak szczęście nasze może dojrzeć — błagał ją z drżeniem w głosie i całował jej małe rączki namiętnie.

— Chodź, nie masz chwili do stracenia — odpowiedziała jednym tchem. — Słyszysz koła toczącego się powozu. Musisz pozostać tu ukryty, czekaj tu!

— Z całego serca — zawołał D'Artagnan, wielce uradowany na myśl o szczęściu. Szedł za nią do małego pokoiku obok sypialni w pawilonie. Pokój ten był przybudowany do ściany ogrodu, skromnie umeblowany wyglądał na kapliczkę.

— Przyjdź tu po ciebie później. Ten pawilon jest moim uroczym mieszkaniem — wyszeptala cicho nieco podniecona. Na chwilę poddała się, kiedy D'Artagnan porwał ją gwałtownie w objęcia i przyścisnął mocno do serca. Z gorących ust jej popłynął w żyły muszkietera żar namiętności. Za chwilę zniknęła zatraskując drzwi za sobą.

Dwukrotnemu przekręceniu klucza w zamku towarzyszył krótki wesoły śmiech panny de Sirlé.

— Milego wyczekiwania, M. D'Artagnan! — rozległ się ironiczny głos z drzwiami. — Doznasz rozkoszy Tantala, kiedy usłyszysz jak inny czerpie szczęście, którego ty zaprzagnąłeś. Obróć tylko krucyfik na małym piedestale. Przyjemnego wieczoru, monsieur! Oczekiwaliśmy cię tutaj...

Druga krótka fala drwającego śmiechu zakończyła pożegnanie.

D'Artagnan zdębiał na chwilę. Nie mógł się formalnie poruszyć. Czuł jeszcze gorące jej pocałunki, kiedy jej słowa mroziły mu duszę.

redn

Niebezpieczeństwa nie było. Jego nazwisko nie wywarło na panie żadnego wrażenia. Widocznie nie słyszała o nim.

— Stanowczo! — zdecydował. — Nie jestem głupcem. Kiedy kobieta patrzy na mnie, łatwo mi doczytać się czegoś, jeśli oczywiście wzrok ten coś mówi. Jeżeli zaraz opuszczę ten dom, co z tego za korzyść?

Polonia liczy na potknięcie portowców

Pogoń też chce wygrać



PO środowych emocjach pucharowych powracamy na ligowe boiska. Przed piłkarzami ekstraklasy 9 seria spotkań mistrzowskich. Grają: Pogoń — Polonia, Śląsk — Lechia, Ruch — Lech, Motor — ŁKS, Stal — GKS, Widzew — Legia, Olimpia — Górnik W. oraz Górnik Z. — Zagłębie. W

Polonia — 5, Górnik W. — 4 oraz Stal i Lechia — po 2. Choć meczem kolejki będzie spotkanie Widzewa z Legią, uwaga szcześcińskich kibiców koncentruje się przede wszystkim na zaciełej rywalizacji Pogoni z Górnikiem Zabrze. O przodownictwo w ligowej klasyfikacji. Oba zespoły mają tyle samo punktów i tę samą różnicę bramek, których pro-



W SIĘDMIU, spośród ośmiu ligowych pojedynków Pogoni Marek Lesniak (w białym stroju) wpisywał się na listę strzelców. Czy w sobotę po raz kolejny dokona tej sztuki? Szczęściński snajper ma na swoim koncie 11 goli i przewodzi w klasyfikacji ligowych strzelców.

Foto: Z. Jodkowski

wadząca Pogoń ma jednak zdołać być więcej. Obaj rywalizacja grają tym razem na własnych boiskach. Ich przeciwnicy do wysokości notowanych nie należą, niemniej jednak Zagłębie zaszło w tabeli wysoko, zajmując 8 lokatę, a Polonia — ligowy beniaminek, zaczyna sobie coraz śmielej, remisując ostatnio 8:0 z Widzewem, a wcześniej z Górnikiem Z. W konfrontacji z groźnymi rywalami zespół z Bytomia wypada więc bardzo dobrze. Czy Pogoń podzieli los Widzewa i zabrakną? Trener Polonii Paweł Kowalski zapowiada, że Szczecińskie odważną, otwartą grę. Bytomianie czują przed Pogonią respekt, ale — jak mówi ich szkoleniowiec — niepokonana szczęścińska „naszka” musi się wreszcie potknąć. Tak już bowiem w sporcie bywa. I bytomianie wcale nie kryją, że po cichu liczą nie tylko na remis — jak z Widzewem czy Górnikiem, ale właśnie na potknięcie portowców.

Inaczej patrzy na mecz z Polonią Pogoń. Nikt o potknięciu nie myśli. Przeciwnie, zespół liczy na sukces, choć wystąpi bez kontuzjowanego Kensego i pauzującego za czerwoną kartką Miąską... (jg)

tabeli sytuacja następująca: Pogoń i Górnik Z. — po 13 punktów, Widzew — 12, Śląsk — 11, Legia, Lech i GKS — po 10, Zagłębie — 8, ŁKS, Ruch, Motor i Olimpia — po 7.

Przed meczem
Górnik — Anderlecht

Belgowie z własnym kucharzem

DZIAŁACZE i piłkarze zabrańskiego Górnika przygotowują się bardzo starannie do rewanżowego pojedynku — Pucharu Europy z Anderlechtem Bruksela (w pierwszym meczu poażka 0:2), który rozegrywać zostanie w nadchodzącą środę (1.10. br. o godz. 17.00) na stadionie w Zabrzu. Piłkarze Górnika przebywają na zgrupowaniu w Kamieniu, skąd dojadą na mecz ligowy z Zagłębiem Łabin i na spotkanie z Anderlechtem.

Belgowie przyjadą w najbliższy wtorek, 30 bm. Piłkarze Anderlechtu przeprowadzą na głównej płycie „Górnika” lekki trening. Dzień wcześniej w Katowicach zjawi się menadżer Belgów wraz z kucharzem, którzy zamieszkają w katowickim hotelu „Warszawa”. Tam też mieszkać będzie cała ekipa oraz około 80-osobowa ekipa kibiców.

Przeniesiona z urzędu

H. Ignatowicz w Stilonie G.

12 SIERPNIĄ BR. Zarząd Polskiego Związku Koszykówki zawiesił w prawach zawodniczkę (na okres 2 lat) Helenę Ignatowicz, koszykarkę Czarnych Szczecin. Decyzję tę podpisał sekretarz generalny PZKosz, Mieczysław Sznopiński. Wcześniej otrzymaliśmy informację, że Zarząd PZKosz postanowił zmienić decyzję i H. Ignatowicz przenosi z urzędu do Stilonu Gorzów.

Raz siatk, raz owak, a zawodniczkę za kilka miesięcy pomysł o przejściu do innego klubu. Do tej pory grała już w trzech... (bt)

Sporty indywidualne potrzebują działań promocyjnych

Ligi to nie wystarczy...

W TYM ROKU, a także w paru następnych latach liczne szcześcińskie kluby, organizacje i związki sportowe obchodzą będą jubileusz 40-lecia. Będzie to czas wspomnień i ocen przebytej drogi. 40 lat pracy liczących kolektywów na niwie kultury fizycznej, pracy zaczynaanej od podstaw, wręcz od zera, przyniosła szcześcińskiemu sportowi wiele sukcesów. Wychoowaliśmy m.in. grono medalistów mistrzostw świata i Europy, a także igrzysk olimpijskich, ogromną piętadę mistrzów i wicemistrzów Polski w różnych dyscyplinach. Nie musimy się naszego dorobku wzdziżyć, możemy być dumni z licznych osiągnięć i wielu wspólnych ludzi sportu — działaczy, trenerów, czy zawodników. Nie wolno nam jednak zgłaszać z okazji tych jubileuszy naszego sportu, bić mu li tylko brawa, obdarzać go samymi zachwytaami, czy też przesadnie gloryfikować przeszłość. Ona nie zawsze była pełną triumfów, jak to się przy okazji tych jubileuszy mówi.

WARTO by tym jubileuszom towarzyszyła i taka refleksja, że nigdy na szczyt szcześcińskiego sportowca nie zawisi złoty medal olimpijski, nigdy, choć nie

liśmy wicemistrzów globu, za paru następnych lat. Nie był mistrzem świata. Nawet i dziś, gdy polski sport przeżywa kryzys, tylko te miary osiągnięcia są przepustką do grona 10 najlepszych sportowców kraju. Nie stety, poza zegarzem Kazimierzem Jaworskim ogłoszonym przed laty honorowym sportowcem roku w Polsce, żaden przedstawiciel Szczecina nigdy nie znalazł się wśród laureatów plebiscytu „Przeglądu Sportowego”. To też ma swoją określoną wymowę.

Dziś trzeba myśleć o tym: co uczynić i jak, by nasze województwo doczekało się większych, niż dotąd osiągnięć.

SZCZECIŃSKIE władze sportowe, nie stety, nie poważają w dostatecznym stopniu polityki, zmierzającej do eksponowania sportu indywidualnych, tych najbardziej medalowych, na mistrzostwach świata, Europy, Polski czy olimpiadach. Należą do nich nie tylko tzw. sporty gaztowe czy ładowe, szkieletowe, ale także zapalnające trybun, a znane kibicom za pośrednictwem publikatorów (warto i trzeba je popierać) ale także dyscypliny cięższe, nie najgorzej, nie wzięciem wśród społeczeństwa, pod warunkiem, że oferują mu się przyzwoity poziom. My igrzyskami się lekkoatletyka, szachy, szachy, tenis stołowy, wzięciem wśród społeczeństwa, pod warunkiem, że oferują mu się przyzwoity poziom. My igrzyskami się lekkoatletyka, szachy, szachy, tenis stołowy, wzięciem wśród społeczeństwa, pod warunkiem, że oferują mu się przyzwoity poziom.

W niedzielę w Choszcznie Wyciąg Z. Weissa po raz 18



ZEIGNIEM SZCZECIŃSKIEGO, Lesiosław Michałak, Marek Lesniak, Lech Piasecki — to tylko niektórzy triumfatorzy wyciągu Zygmunta Weissa, jednej z ostatnich imprez sezonu kolarskiego w kraju. Tradycyjny kryterium w Choszcznie odbyć się już 18 raz. Do 1977 rozgrywane było jako puchar Z. Weissa, a po śmierci po pularnego „profesora” — jako wyciąg jego imienia. Srodowisko kolarskie pamięta wciąż Zygmunta Weissa, olimpijczyka, dziennikarza sportowego, który wydawał „Przegląd Sportowy” za drutami jenieckich obozów w Doblegnieju i Choszcznie.

Kryterium — memoriał Z. Weissa, odbyć się w Choszcznie w niedzielę 28 bm., a na starcie staną niemal wszyscy zawodnicy krajowej czołwki seniorów i juniorów.

W żeńskiej piłce ręcznej

Transfer za milion



JAK już informowaliśmy, w zamian za rozgrywkę ligową w żeńskiej ekstraklasie piłki ręcznej (ze względu na grudniowe mistrzostwa świata grupy „B”), przyszło nam emocjonować się Pucharem Polski. Rozegrano już pierwszą turę. Mistrzyni Polski, piłkarki Pogoni uległy Ruchowi 24:27. Mamy nadzieję, że te straty odrobą w drugim pucharowym meczu ze Zg. d. Ruda Śląska (na wyjeździe).

bląg za Jolantę Pietras (do AKS Chorzów). Pieniądze coraz większe, a z poziomem coraz gorzej. Nie wszystkie jednak kluby są w stanie ekwiwalentem. Na przykład I-ligowy Ruch Chorzów odstąpił chorzowskiemu Azotom (II liga) za śledem zawodniczek nie biorąc zlotówek. Nieprawdopodobne, ale prawdziwe.

Przed Maratonem Pokoju Zdobywca nagrody LOT-u o sobie

PIERWSZYM zagranicznym zawodnikiem, który przybył do Warszawy na niedzielny Maraton Pokoju jest Barry Schaefer, urodzony i zamieszkały w Nowym Jorku. W niedzielnym przeprawozowanym w Central Parku półmaratonem (startowało blisko 3 tys. zawodników z kilkudziesięciu krajów) zajął drugie miejsce. Nagroda był... bilet lotniczy PLL LOT na trasie Nowy Jork — Warszawa — Nowy Jork oraz zaproszenie do wzięcia udziału w Maratonie Pokoju.

— Bardzo się cieszę z przyjazdu do Polski — powiedział na lotnisku Okęcie B. Schaefer — i zaznaczam, że nie jestem jakimś „wielkim” zawodnikiem, którego pewnie niektórzy widzieli w telewizji podczas warszawskiej imprezy. Mogę pochwalnić się tym, że w czasie jazdy przeżyłem mi tytuł najlepszego biegacza w stanie Nowy Jork w grupie wiekowej 30-39, a w tym samym wygralem mistrzostwa metropolii nowojorskiej w przebiegach. Reprezentuję Klub Reebok Racinq Team, tym, że w czasie jazdy przeżyłem ekskluzywną restaurację „Penand Pencill” na Manhattanie, chociaż ukochany wyższe studia w zakresie plastyki i reklam. Moje hobby to fotografia, sztuka i teatr, zwłaszcza dramatyczny.

Siatkówka

Wokół mistrzostw



PIERWSZY mecz „polskie” grupy „B” w Turcoring, na mistrzostwach świata siatkarzy, rozpoczął się w półgodzinnym opóźnieniu. Powodem była interwencja przewodniczącego Międzynarodowej Federacji Siatkarskiej (FIVB) Rubena Acosty który zaprotestował przeciwko rozmieszczeniu w sali napisów, plakatów i transparentów z hasłami popierającymi olimpijską kandydaturę Pariza. Zdanem R. Acosty mistrzostwa nie mogą być polem działań propagandowych przed decyzją MKOl, która podjęta zostanie 17 października w Lozannie.

ORGANIZATORZY mistrzostw świata podjęli z uwagą na sytuację we Francji szczególne środki dla zapewnienia bezpieczeństwa uczestnikom imprezy. Chronione są zarówno sale sportowe jak i hotele, w których mieszczą ekipy. W Orleanie prowadzona jest także kontrola bagażu wnoszonych do hotelu przez gości.

Imprezy sportowe

SOBOTA

GODZ. 8 — hala WDS — turniej koszykówki mężczyzn o puchar dyrektora PZM. Grają: Lech — ADW Berlin, godz. 10.30 Pogoń — Spółnia, godz. 12 Zastal — Górnik W., godz. 15 Pogoń — Lech, godz. 16.30 ADW — Zastal, godz. 18 Górnik — Spółnia.
Godz. 11 — plac przy pomniku A. Mickiewicza mecz drużyn Współczesny — pokazy jeździeckie.
Godz. 11 — boisko SP nr 32 — turniej piłki ręcznej dziewcząt.
Godz. 15 — stadion w Polkach — mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi Chemik — Energetyk.
Godz. 18 — hala przy ul. Twaradowskiej — mecz piłki ręcznej mężczyzn o mistrzostwo II ligi Pogoń — Miedź Głogów.
Godz. 17 — stadion przy ul. Twaradowskiej — spotkanie piłkarskie o mistrzostwo I ligi Pogoń — Polonia Bytom.
Godz. 17 — Wały Chrobrego — kolarskie kryterium uliczne.
Godz. 18 — hala przy ul. Boh. Stalingrada w Swinoujściu — mecz piłki siatkowej mężczyzn o wejście do II ligi Flota — Odra Chojna.
Godz. 18 — stadion przy ul. Narutowicza — mecz piłki ręcznej mężczyzn o mistrzostwo II ligi Ogniwo — Chrobry Głogów.

NIEDZIELA

Godz. 10 — hala przy ul. Twaradowskiej — mecz piłki ręcznej mężczyzn o mistrzostwo II ligi Pogoń — Miedź.
Godz. 11 — hala przy ul. Boh. Stalingrada w Swinoujściu — mecz piłki siatkowej mężczyzn o wejście do II ligi Flota — Odra.
Godz. 11 — hala WDS — mecz bokserski o mistrzostwo II ligi Stal Stocznia — Wisła Kraków.
Godz. 12 — hala przy ul. Narutowicza — mecz piłki ręcznej mężczyzn o mistrzostwo II ligi Ogniwo — Chrobry.
Godz. 14.30 — hala WDS — c.d. turnieju koszykówki mężczyzn o puchar dyrektora PZM.
Godz. 15 — stadion przy ul. Narudurskiego — mecz piłki nożnej o mistrzostwo III ligi Stal Stocznia — Celuloza Kostrzyn.

